

Amerykanie walczą przeciw partyzantom greckim

ATENY. (Obsl. wł.) — Według doniesień korespondentów oddziały amerykańskiej misji wojskowej w Grecji wzięły 11 lutego czynny udział w walkach przeciw partyzantom.

Gotowi byli wydać Polskę na łup Hitlerowi...

Rewelacyjne szczegóły dokumentów opublikowanych przez Radzieckie Biuro Informacyjne

Zamieszczamy dziś dalszy ciąg niesłychanie interesujących szczegółów, zawartych w opublikowanych ostatnio przez Radzieckie Biuro Informacyjne dokumentach, przedstawiających rolę Wielkiej Brytanii, Francji i Stanów Zjednoczonych w rozwoju agresji niemieckiej.

Propozycje brytyjskie wskazywały niedwuznacznie Berlinowi, że w wypadku ataku na Związek Radziecki, Wielka Brytania i Francja zachowają neutralność, o ile tylko uderzenie na Związek Radziecki nastąpi przez kraje bałtyckie. Dnia 11 maja 1939 roku rokowania między ZSRR, a Wielką Brytanią i Francją

ULEGŁY DALSZYM KOMPLIKACJOM wskutek oświadczenia ambasadora polskiego w Moskwie — Grzybowskiego. Ambasador Polski podał do wiadomości, że Polska nie zawrze paktu wzajemnej

pomocy ze Związkiem Radzieckim. — Przedstawiciel Polski mógł — rzecz oczywista — złożyć takie oświadczenie jedynie i tylko za wiedzą i aprobatą kół rządzących Wielkiej Brytanii i Francji.

Z końcem maja 1939 r. delegacje Wielkiej Brytanii i Francji przedstawiły nowe propozycje, nieznacznie poprawione. Lecz istotna kwestia gwarancji dla republik bałtyckich pozostała nadal otwarta. Koncesje brytyjsko-francuskie miały charakter gołosłowny i były uzależnione od tylu zastrzeżeń, że propozycje te były nie do przyjęcia.

Niepoważne traktowanie sprawy

W tym stanie rzeczy Molotov oświadczył przedstawicielom Wielkiej Brytanii i Francji, że propozycje ich nie wskazują na to, że Wielka Brytania i Francja poważnie traktują sprawę paktu z ZSRR.

Okazało się później, że Londynowi i Paryżowi były raczej potrzebne rozmowy o pakcie niż sam pakt. Nic dziwnego, że rokowania ciągnęły się w nieskończoność.

W tym samym czasie dziennik „Times” pisał na marginesie rokowań moskiewskich: „Szybki sojusz z Rosją zamawiałby inne „pertraktacje”.

Dziennik „Times” miał zapewne na myśli pertraktacje, jakie prowadził brytyjski minister handlu zamorskiego Ro-

bert Hudson z doradcą dla spraw gospodarczych Hitlera — Helmutem Wohltatem w sprawie większej pożyczki brytyjskiej dla Niemiec. Równocześnie kontynuowano rozpoczęte w Dusseldorfie rozmowy przemysłowców brytyjskich z przemysłowcami niemieckimi w sprawie porozumienia handlowego.

Radzieckie Biuro Informacyjne zwraca uwagę na charakterystyczny fakt, że w imieniu Wielkiej Brytanii występowały w Moskwie osoby o drugorzędnym znaczeniu, podczas gdy w rokowania z Hitlerem brał udział sam premier Chamberlain. Przewodniczący delegacji brytyjskiej Strang nie miał pełnomocnictw do podpisania jakiegokolwiek porozumienia z ZSRR. Na żądanie

ZSRR Wielka Brytania i Francja miały wysłać do Moskwy misje wojskowe, które miały brać udział w rokowaniach. Lecz podróż misji tych do Moskwy trwała bardzo długo. Okazało się zresztą, że w skład ich wchodziły osoby o drugorzędnym znaczeniu, nie mające żadnych pełnomocnictw. W tych warunkach rokowania na tematy wojskowe były bez znaczenia, podobnie jak pertraktacje na tematy polityczne.

Radzieckie Biuro Informacyjne dodaje, że misja wojskowa ZSRR uważała, że pomoc ZSRR będzie możliwa jedynie w wypadku, jeżeli Polska zgodzi się na przeprowadzenie wojsk radzieckich przez swoje terytorium. Rząd polski w odpowiedzi zaznaczył, że

NIE PRZYJMIE POMOCY WOJSKOWEJ OD ZWIĄZKU RADZIECKIEGO,

podkreślając w ten sposób, że obawia się wzmożenia ZSRR niż agresji hitlerowskiej. Radzieckie Biuro Informacyjne zaznacza, że stan „risiko” Polski poparli członkowie misji brytyjskiej i francuskiej.

Podczas rokowań Anglii oświadczyli, że w wypadku agresji mogą wystawić śmiesznie małą ilość wojska, a mianowicie 5 dywizji piechoty i jedną dywizję zmotoryzowaną, podczas gdy Związek Radziecki wyraził gotowość wysłania na front 136 dywizji, 5 tysięcy średnich i ciężkich dział, 10 tysięcy czołgów i tankietek, przeszło 5 tysięcy samolotów bojowych itd.

W tym stanie rzeczy nie dziwnego, że brytyjsko-francusko-radzieckie rokowania

ZAKOŃCZYŁY SIĘ FIASKIEM

Nieprowadzenie pertraktacji tych nie było przypadkowe.

ta rządzące w Wielkiej Brytanii planowały długotrwałe porozumienie z Niemcami oraz t. zw. „kanalizację” agresji niemieckiej na Wschód przeciwko Polsce i Związkowi Radzieckiemu. Cóż dziwnego, — podkreśla Radzieckie Biuro

Słuszna i przewidująca decyzja Związku Radzieckiego

W tym stanie rzeczy nie ulegało już żadnej wątpliwości, że Wielka Brytania i Francja nie tylko nie podejmowały żadnych poważnych kroków, zmierzających do wstrzymania agresji niemieckiej, lecz wręcz przeciwnie przy pomocy tajnych machinacji usiłowały skierować hitlerowskie Niemcy przeciwko ZSRR. Związek Radziecki znalazł się przed następującą alternatywą:

a) albo przyjąć, kierując się koniecznością samoobrony, propozycję Niemiec w sprawie układu o nieagresji i tym samym zapewnić Związkowi Radzieckiemu przedłużenie okresu pokoju na pewien czas, co umożliwiłoby lepsze przygotowanie do odparcia możliwej agresji,

b) albo odrzucić propozycję Niemiec i tym samym zgodzić się na natychmiastowe wciągnięcie ZSRR przez prowokatorów w zbrojny konflikt z Niemcami w sytuacji niewygodnej dla ZSRR ze względu na izolację ZSRR.

W tym stanie rzeczy rząd radziecki zmuszony był dokonać wyboru i zawrzeć z Niemcami układ o nieagresji. Decyzja ta okazała się dalekowszycym i mądrym krokiem rządu radzieckiego. Decyzja ta w ogromnej mierze stworzyła warunki, sprzyjające pomyślnemu zakończeniu drugiej wojny światowej dla Związku Radzieckiego i wszystkich wolności miłujących narodów.

Twierdzenie, jakoby układ o nieagresji z Niemcami należał do programu polityki zagranicznej ZSRR, — jest ordynarnym oszczerstwem. Związek Radziecki dążył cierpliwie i wytrwale do porozumienia z zachodnimi nieagresywnymi mocarstwami przeciwko faszystom niemiecko-włoskim dla zrealizowania systemu bezpieczeństwa zbiorowego. Lecz warunkiem porozumienia jest zgoda dwóch stron. Choć Związek Radziecki nie szczędził wysiłków dla porozumienia przeciwko agresji, to Wielka Brytania i Francja systematycznie odrzucały wnioski radzieckie prowadząc politykę izola-

Informacyjne, — że redaktorzy zbioru dokumentów „opublikowanych przez Departament Stanu, tak skrzętnie usiłują przemilczeć fakty, bez których nie można zrozumieć sytuacji, jaka się w roku 1939 wytworzyła.

Radzieckie Biuro Informacyjne zaznacza, że Stany Zjednoczone nie tylko nie przeciwstawiały się zgubnej polityce Wielkiej Brytanii i Francji lecz przy każdej okazji popierały ją. Finansiści amerykańscy w dalszym ciągu lokowali swoje kapitały w ciężki przemysł Niemiec, uzbrajając w ten sposób agresję niemiecką. Zdawali sobie sprawę z tego, że wojna w Europie oznacza zwiększenie zysków kapitalistów amerykańskich.

Rzecz jasna, że w takiej sytuacji Związek Radziecki miał tylko jedno wyjście: przyjąć propozycję niemiecką w sprawie układu o nieagresji.

Podobnie jak w 1918 r. Związek Radziecki zmuszony był z powodu wrożej polityki mocarstw zachodnich zawrzeć pokój z Niemcami w Brześciu, tak w roku 1939 Związek Radziecki zmuszony był przyjąć propozycję niemiecką w sprawie układu z powodu wrożej polityki Wielkiej Brytanii i Francji.

(PAP)

Wielka Brytania i Francja prowadziły podwójną grę

Równocześnie z jawnymi pertraktacjami w Moskwie toczyły się bowiem zakulisowe rokowania z Niemcami, do których przywazywano w Londynie i Paryżu znacznie większe znaczenie niż do rozmów moskiewskich.

Celem pertraktacji moskiewskich było uspłnienie czujności opinii publicznej Anglii i Francji. Cel rozmów brytyjsko-niemieckich został jasno sformułowany przez Halifaxa, który 29 czerwca 1939 roku wyraził gotowość porozumienia się z Niemcami we wszystkich sprawach, „budzących niepokój”. Halifax oświadczył m. in.:

„W nowej atmosferze moglibyśmy omówić z Niemcami problemy kolonialne, zagadnienie surowców, barier celnych, przestrzeni życiowej (Lebensraum) ograniczenie zbrojeń i inne sprawy”.

Dokumenty, zdobyte przez wojska radzieckie w Niemczech odsłaniają szczegóły rozmów niemiecko - brytyjskich, które prowadził wysłannik Hitlera Wohltat z ministrem Hudsonem i doradcą Chamberlaina — Wilsonem w czerwcu 1939 r. w Londynie. Hudson i Wilson proponowali Niemcom rozpoczęcie tajnych rozmów w sprawie pełnego porozumienia niemiecko-brytyjskiego. Porozumienie to przewidywałoby podział świata na sfery wpływów i zlikwidowanie „morderczej konkurencji” na rynkach światowych”.

Ambasador Niemiec w Londynie — Dierksen w sprawozdaniu, przesłanym 21 lipca Ribbentropowi, podał, że tematem rozmów Wohltata z Wilsonem były sprawy polityczne, wojskowe i gospodarcze. Omawiano przy tym problem

paktu o nieagresji i paktu o nieinterwencji, w ramach którego miało nastąpić ustalenie „przestrzeni życiowej” W.

Wielkiej Brytanii i Niemiec. (Dokumenty dotyczące tych rokowań ujrzą w najbliższym czasie światło dzienne).

Sprawa Gdańska i korytarza

Dierksen w swym sprawozdaniu podkreślił, że w wypadku podpisania paktu o nieagresji i paktu o nieinterwencji, — przedstawiciele Anglii przyrzekli co najmniej gwarancje udzielone Polsce. Sprawę Gdańska i korytarza Anglii gotowi byli — po zawarciu porozumienia niemiecko - brytyjskiego — pozostawić Niemcom do rozwiązania sam na sam z Polską. Anglii przyrzekli nie interweniować w tych sprawach.

Dierksen podkreśla, że porozumienie niemiecko-brytyjskie doprowadzi do tego, „że Polska stanie wobec Niemiec osamotniona”.

Radzieckie Biuro Informacyjne zaznacza przy tym, że koła rządzące w Wielkiej Brytanii gotowe były wydać Polskę na łup Hitlerowi w chwili, gdy jeszcze nie wysechł atrament na dokumencie, zawierającym gwarancje brytyjskie dla Polski.

Brytyjsko - niemieckie rozmowy gospodarcze dotyczyły sprawy kolonii, podziału surowców, podziału rynków zbytu i wielkiej pożyczki brytyjskiej dla Niemiec.

Z powyższych faktów wynika, że ko-

Ostatnie wypadki w Niemczech głównym tematem obrad konferencji praskiej

PRAGA (Obsl. wł.) Czesosłowackie ministerstwo spraw zagranicznych opublikowało komunikat, stwierdzający, że wczoraj rozpoczęła się w Pradze konferencja mini-

strów spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii. Konferencja poświęcona jest omówieniu spraw niemieckich, współ-

nie interesujących 3 sprzymierzone państwa.

Wiceminister spr. zagr. dr Clementis udzielił przedstawicielowi radia praskiego wywiadu na temat konferencji. Zapytany o przyczynę zwołania konferencji, dr Clementis odpowiedział, że złożyło się na to wiele faktów:

Groźba powstania nowego niebezpieczeństwa niemieckiego; wyraźne pierwszeństwo, udzielane Niemcom w ramach planu Marshalla; polityka faktów dokonanych, stosowana przez mocarstwa zachodnie; naruszenie uchwał poczdamskich i utworzenie przez władze amerykańskie i brytyjskie odrębnego rządu dla Niemiec zachodnich z siedzibą we Frankfurcie. Wszystko to wskazuje na konieczność, aby państwa i narody, które poniosły najcięższe ofiary w walce przeciw Niemcom hitlerowskim, uzgodniły swoje poglądy i zajęły odpowiednie stanowisko.

Na pytanie, czy konferencja nie narusza zasady, że o sprawie Niemiec należy debatować tylko wspólnie, to znaczy w ramach konferencji ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw, dr Clementis odpowiedział, że zarzut taki byłby całkowicie bezpodstawny. Uczestnicy konferencji praskiej nie mają możliwości podejmowania jednostronnych decyzji w stosunku do Niemiec. Poza tym nie wyrażają się nadziei, że porozumienie w kwestii Niemiec będzie osiągnięte przez wielkie mocarstwa. Minister dodał jednak, że jednostronne decyzje, podejmowane w zuchodnich strefach Niemiec, utrudniają w znacznym stopniu tego rodzaju porozumienie.

Dr Clementis ujawnił, że głównym tematem obrad będą ostatnie wypadki w Niemczech z punktu widzenia bezpieczeństwa i pokoju światowego. Poza tym omówione będą inne kwestie, wynikające z dzisiejszej sytuacji w Niemczech. Min. Clementis zapowiedział, że prasa będzie dokładnie informowana o przebiegu obrad.

Polskie delegacje handlowe

DO PARYŻA

WARSZAWA (tel. wł.) — Wczoraj wyjechała do Paryża polska delegacja celem kontynuowania z rządem francuskim rokowań w sprawach handlowych i nacyjalizacyjnych. Delegacji przewodniczy doradca traktatowy min. Adam Roze.

DO MOSKWI

WARSZAWA (tel. wł.) — Dziś wyjeżdża do Moskwy polska delegacja handlowa pod przewodnictwem wicemin. Grosfelda celem zawarcia w ramach układu pięcioletniego umowy handlowej na rok bieżący.

Dziwny zwyczaj

Niemal we wszystkich naszych biurach i urzędach panoszy się barbarzyński, nie demokratyczny i nie znajdujący żadnego rzeczowego uzasadnienia, zwyczaj zwracania się przez „ty” do niższych funkcjonariuszy biurowych t. zn. woźnych i gonców — oczywiście bez udzielania im prawa do wzajemności.

Znamienną różnicę w sposobie obcowania z sobą poszczególnych towarzyszy pracy w tej samej instytucji wytycza wyrażenie i bezkompromisowa linia odgraniczająca namłodszego urzędnika, siedzącego za biurkiem, od najstarszego funkcyjnariusza, urzędującego w korytarzu lub w poczekalni. Nie zdarza się nigdy, aby sam szef instytucji pozwolił sobie na jednostronne „tykanie” choćby najmłodszego — kilkunastoletniego — pomocnika buchaltera. Natomiast niemal na każdym kroku zdarza nam się widzieć i słyszeć, jak, rozwalona za biurkiem, dwudziestoletnia pannica wydaje „rozkazy” trzydziesto-kilkuletniemu goncowi, lub woźniemu. „Józef, przynieś herbatę”, „Janek, skocz po papierosa”. A w wypadkach wyjątkowego taktu: „Niech Józef przyniesie...”, lub „niech Jan skoczy...” I w żaden spo-

sób takiej pannicy nie można wytłumaczyć, że w tej jednostronnej poufności jest coś dziwnego i urągającego najbar dziej podstawowym zasadom demokracji. A cóż by dopiero się działo, gdyby zainterpelowany Jan lub Józef powołał się wzajemnie skorzystał z narzuconego sobie „brudersztu”?

Aż strach pomyśleć. Nie chcę do tej zasadniczej, lecz małej wagi, sprawy przystępować ze zbyt wielkim patosem. Może socjolog dopatrzyłby się w niej pozostałości z okresu patriarchalnego. Ja widzę w niej po prostu indywidualny brak taktu i dowód złego wychowania. A złe wychowanie należy zwalczać. Do zwalczania go w tym wypadku upoważnieni są przede wszystkim szefowie instytucji oraz zainteresowani niżsi funkcjonariusze. Tym ostatnim polecam doskonałą receptę, jaką w swoim czasie zastosował pewien krakowski dorozęcznik. Dowcipny ten człowiek, kiedy pewna pasażerka potraktowała go z nieuzasadnioną poufnością — obrzucił ją z wysokości swego kozła filatelnym spojrzem i szepnął cicho: „Pani, mówisz mi „ty” — czyżby to była nudość?” bcm.

Szczecin łączy nas ze Skandynawią

W tych dniach ważne komunikacyjne połączenie promem Polski oraz całej Europy środkowej z krajami skandynawskimi, przeniesione zostało z portu gdyńskiego do Świnoujścia. Prowizoryczny stan powojenny zakończony zostanie w ten sposób utrwaleniem stałego powiązania poprzez najwygodniejszy dlań punkt polskiego wybrzeża.

Przeniesienie komunikacji promowej z Gdyni do Świnoujścia nie przynosi Gdyni żadnej straty. Przede wszystkim jest bardzo korzystne z punktu widzenia interesów samej komunikacji, która dzięki temu zyskuje na usprawnieniu.

Po pierwsze, przewóz pasażerów skrócony zostanie o około 11 godzin jazdy na morzu. Nieznaczne wydłużenie czasu przewozu kolejowego między Świnoujściem, a Warszawą prawie nie redukuje korzyści, osiągniętych ze skrócenia trasy morskiej. Dzięki temu pasażerowie, udający się do Warszawy i w głąb Europy zyskują na czasie.

Podobne korzyści dotyczą ruchu towarowego. Przewóz promem nie służy dla transportu towarów masowych, a nastawiony jest na drobnicę. Drobnica zaś wymaga transportu szybkiego i możliwie najkrótszego.

Port gdański z przeniesieniem promu wyciąga dla siebie jeszcze jedną, poważną korzyść. Nabrzeże Holenderskie, przy którym urządzona była tymczasowa przystań dla promu szwedzkiego, służy do masowych przeładunków pozawęglowych. Eksploatacja tego nabrzeża utrudniona była dotąd w ciągu 3 — 4 dni w tygodniu, w zależności od pobytu przy nim promu. Z chwilą obecnej trudności ta zostaje usunięta.

Przy tych wszystkich korzyściach, dla sfer gospodarczych naszego Wybrzeża istnieje jednak jeden minus w związku z przeniesieniem promu. Dotyka on skandynawskich interesantów portów Gdańsk — Gdynia oraz naszych pracowników tych portów, udających się do Szwecji. Wygodne dla nich połączenie dotychczasowe odsunięte zostało o setki kilometrów od najbardziej ruchliwego ośrodka portowego nie tylko Polski, ale całego Bałtyku.

Wydaje się, że usunięcie tej istotnej niedogodności leży całkowicie w możliwościach Polskich Kolei Państwowych. Powstaje mianowicie postulat powiązania obszarów Gdańska — Gdyni ze Świnoujściem w sposób bezpośredni i możliwie najkrótszy. Wierzyć należy, że kolej nasze poradzi sobie z tym problemem już w najbliższym czasie, stosownie do istniejących potrzeb.

Z chwilą, kiedy oddajemy jedno z najważniejszych europejskich połączeń promowych obszarowi Szczecina, rozumiemy lepiej znaczenie i wagę tego obszaru. Za jego pośrednictwem Polska, a wraz z nią i Europa środkowa, środkowa — wschodnia i środkowa — południowa, uzyskuje najbliższe powiązanie z ważnymi rynkami krajów skandynawskich, z którymi łączy ją coraz intensywniejsza wymiana handlowa.

Naszej pracy ta część Europy zawdzięcza ułatwienie wymiany, tak doniosłe dla gospodarki pokojowej zainteresowanych państw. Stabilizacja stosunków na tym odcinku stanowi ich życiowy interes. Możliwa zaś jest ona tylko w sytuacji ugruntowanego stanu posiadania Polski nad Odrą i Bałtykiem.

Czworaczki

NOWY JORK (PAP). Agencja Reutersa donosi, że w miejscowości Warrobie w Pensylwanii 25-letnia Barbara Zawada powiła czworaczki — 3 dziewczynki i jednego chłopca. Czworaczki miały przyjść na świat dopiero w kwietniu, lecz wskutek komplikacji musiano zastosować cesarskie cięcie, by uratować życie matki i niemowląt. Mimo ciężkiej operacji, matce i dzieciom nie grozi niebezpieczeństwo.

Nowi dostojnicy diecezji chełmińskiej

PELPLIN (ap). Jedną z najbardziej doświadczonych przez ostatnią wojnę diecezji w Polsce, jest diecezja chełmińska. Na ogólną liczbę 700 księży, zginęło około 400, bądź to na skutek wymordowania w ponurych dniach jesieni 1939 r., bądź też w więzieniach i niemieckich obozach koncentracyjnych. Nani, zadane diecezji, powoli się zbliznają i leczą. W roku 1946 diecezja chełmińska otrzymała nowego ordynariusza w osobie ks. dr. Kazimierza Józefa Kowalskiego, rektora Seminarium Duchownego w Gnieźnie.

Dnia 10 lutego 1948 r. zamianował Papież Pius XII nowego biskupa — sufragana chełmińskiego, którym został ks. Bernard Czapliński, prepozyt bazyliki św. Jana w Toruniu. Biskup — nominat jest synem ziemi pomorskiej, urodzony w r. 1908 w Grabowie now. Lubowa.

Za późno przejrzeli...

Piąty dzień rozprawy przeciwko OP i NSZ

WARSZAWA (PAP) — W piątym dniu rozprawy przeciw członkom OP i NSZ, osk. Kasznica odpowiadał w dalszym ciągu na pytania obrońców. Zapytany o osobę osk. Paszkiewicza, Kasznica oświadcza, że wciągnął go do OP, mając do niego zaufanie jeszcze z czasów akademickich. Paszkiewicz, noszący pseudonimy „Marek” i „Orłowski”, był człowiekiem politycznie aktywnym. Paszkiewicz wiedział również, z jakich źródeł mają być zbierane informacje wydawcowe i był poinformowany, że pieniądze na te akcje płyną z zagranicy.

SZEROKA DZIAŁALNOŚĆ POLITYCZNA PASZKIEWICZA

W dalszym ciągu sąd przystąpił do przesłuchiwania osk. Mieczysława Paszkiewicza, który do winy przyznaje się częściowo.

Działalność polityczną prowadził on od roku 1931 kolejno jako członek „Młodzieży Wszelchopolskiej”, organizacji „Orzeł Biały”, tzw. „Zakonu” akademickiego oraz ONR. W czasie okupacji rozpoczął pracę konspiracyjną dopiero w 1943 r. w Stronnictwie Narodowym, a w roku 1944 wstępuje do OP. Na skutek instrukcji OP, Paszkiewicz pozostaje w dalszym ciągu członkiem Stronnictwa Narodowego, aby wpływać na jego politykę w duchu OP. Nawołuje on również kontakty z komendą główną NSZ, a w szczególności z Bro-

niewskim i „Michałem” — Pobochą. Komenda Główna NSZ, mianuje go kierownikiem wydziału VI, propagandowego. Na terenie Łodzi Paszkiewicz organizuje wspólnie z adwokatem Korneckim i innymi tzw. „C” prawicze. W roku 1946 Paszkiewicz zostaje również członkiem komitetu politycznego „A”.

BANKOWIEC W WYWIADZIE

Paszkiewicz powołuje się ciągle na swe prace w Banku Narodowym, w związku z czym zostaje odczytany fragment z instrukcji OP, nakazujący członkom tej organizacji obejmowanie stanowisk w instytucjach państwowych dla uprawiania w nich sabotażu.

Kasznica powierza także Paszkiewiczowi funkcje w dziedzinie wywiadu. Działając w tym zakresie, Paszkiewicz udał się na Śląsk, gdzie otrzymał od Dąbrowskiej szereg informacji, dotyczących życia politycznego i gospodarczego z rejonu Wrocławia. Jak wynika z odczytanych dokumentów, w śledztwie zeznał on również o dostarczanych przez siebie informacjach wojskowych.

Osk. Paszkiewicz przyznaje, że domyślał się, iż informacje szpiegowskie, które dostarczał Kasznicy, będą przesyłane Kamińskiemu, a stamtąd i dalej. Oskarżony poznał nawet Kamińskiego osobiście na zjeździe członków komitetu politycznego.

Aparat wywiadu miał być oparty na organizacji OP. W roku 1946, kiedy OP

zostaje częściowo wykryta, Paszkiewicz bierze udział w zebraniu „Z”, na którym ustalono, że w miejsce zdekonspirowanej organizacji powstanie nowa, wówczas prowizorycznie nazywana „Nadzakon”. Na czele tej organizacji miał stać Sobociński, a w wypadku, gdyby Sobociński miał opuścić Polskę, funkcję tę przejmie Kasznica.

Zapytany o osobę Kamińskiego, oskarżony oświadcza, że w okresie, kiedy Sobociński go z nim skontaktował, zajmował się on wywiadem na terenie Polski, będąc jednocześnie komendantem, czy też kierownikiem okręgu centralnego WIN. OP, starała się wykorzystać Kamińskiego dla wywierania przezeń wpływu na politykę WIN. Paszkiewicz wiedział również o kontaktach OP z Wawrzyszewem.

„ZAPOMOGI”

Odnosnie otrzymywanych tzw. zapomóg, Paszkiewicz zeznaje, że w okresie od sierpnia do grudnia 1946 r. zużył on na swe cele prywatne około 140 tys. złotych, wpłaconych mu przez OP. Równocześnie zapomogi takie pobierał ze Stronnictwa Narodowego.

Paszkiewicz przekonywuje następnie sąd o swoich wahaniach wewnętrznych i o tym, że bieżelowość pracy podziemnej zrozumiął jeszcze przed arestowaniem. Przyznaje jednak, że do formalnego rozwiązania organizacji nie doszło.

Z kolei przed sądem staje oskarżony Neyman, który wypiera się zarzucanej mu współpracy z Niemcami w czasie okupacji i prowadzenia działalności szpiegowskiej po wyzwoleniu kraju. Przyznaje się jedynie do przynależności do OP i działania w ramach tej organizacji.

W swych obszernych wyjaśnieniach Neyman przedstawia następnie sądowi całokształt swej działalności politycznej.

„OBROŃCA”

ZACHODNICH GRANIC

Neyman przedstawia się sądowi nieomal jako ten człowiek, który zdobył dla Polski Ziemię Odzyskaną i który staczał boje z londyńską delegaturą z powodu jej programu, skierowanego przeciw granicy na Odrze i Nysie. W 1943 roku osk. Neyman zostaje przyjęty do komitetu politycznego OP, zaś w 1944 r. jest już członkiem zarządu tegoż komitetu. W sierpniu 1944 r. Neyman rzekomo pod presją kierownictwa OP objął stanowisko komendanta okręgu krakowskiego NSZ, organizując całą komendę okręgu.

Już po wyzwoleniu Poznańskiego, Neyman w myśl wytycznych, otrzymanych od Gluzińskiego, rozpoczął wspólnie z Kasznicą pracę organizacyjną na terenie Poznań, opracowując strukturę obozu narodowego. Kasznica zajmował się sprawami wojskowymi organizacji, Neyman zaś kierował działalnością polityczną.

W toku dalszych wyjaśnień oskarżony precyzuje swą rolę w wywiadzie, twierdząc, że wywiad OP, traktował jedynie jako zbieranie dla kierownictwa informacji. Oskarżony wypiera się również otrzymywania stałego wynagrodzenia pieniężnego, przyznając się jedynie do otrzymania od Kasznicy 40 tys. złotych na zakup dla siebie aparatu radiowego.

W końcowej części swych wyjaśnień oskarżony składa deklarację polityczną, stwierdzając, że działalność jego wynikała z nieufności do Związku Radzieckiego. Usiłując przekonać sąd, że zrozumiał swój błąd i że widzi obecnie jasno, iż żaden system polityczny nie potrafiłby rozwiązać zadań, stojących przed Państwem Polskim, tak jak tego dokonał obóz demokratyczny, że gdyby Polska poszła po linii politycznej, reprezentowanej przez oskarżonego, żadne z tych zadań nie byłoby zrealizowane. Późne zrozumienie tego oskarżony chce wylumaczyć okolicznościami, że fakty, które go miały przekonać, zasłyż rzekomo dopiero wtedy, kiedy on już był arestowany.

Na tym sąd zarządził przerwę do dnia następnego.

Podniesienie organizacyjne, rozwój spółdzielczości i produkcji rolnej — oto zadania Związku Samopomocy Chłopskiej

W drugim dniu zjazdu Związku Samopomocy Chłopskiej w Gdańsku przed rozpoczęciem właściwych obrad zostały odczytane depesze do Prezydenta Bieruta, premiera Cyrankiewicza, ministra Z.O. Gomułki, min. Rolnictwa i R. R. Dąb-Kocioła, min. Przemysłu i Handlu Minca oraz prez. Zarz. Głównego ZSCHł. Lucjana Dury.

Pierwszym punktem porządku dziennego obrad było sprawozdanie z działalności Zarządu Woj. za okres od 23 listopada 1946 r. do 15 lutego br. Sprawozdanie złożył ustępujący prezes mgr. Potembiński.

Latem 1946 roku partie demokratyczne z PPR i SL na czele zwróciły uwagę na poważne niedociągnięcia w działalności ZSCH na terenie woj. gdańskiego. W związku z tym prezydium Zarz. Gł. odwołało ówczesny zarząd, mianując na jego miejsce dotychczasowy komisarz Zarz. z mgr. Potembińskim jako prezesem na czele. Nowy zarząd od razu przystąpił do usprawnienia aparatu wykonawczego, ożywienia i zreorganizowania kół gromadzkich i gminnych, dobrania odpowiednich kadr, zwiększenia ilości członków i należytego ich uświadomienia. W wyniku tej pracy liczba członków ZSCH wzrosła z 17 tys. do ok. 30 tys. Organiz-

Zmiana pociągów pośpiesznych na trasie Warszawa — Gdynia

W związku z podjęciem komunikacji ze Skandynawią przez st. Odra w dniu 21 lutego br. wstrzymuje się kursowanie pociągów pośpiesznych Warszawa — Gdynia przez Bydgoszcz, odchodzącego z Warszawy Gł. o godz. 20,30 i powrotny z Gdyni, odchodzący o godz. 23,51.

Przywraca się natomiast pociąg pośpieszny do Gdyni przez Bydgoszcz, odjeżdżający z Warszawy Gł. o godz. 22,50 i odjeżdżający z Gdyni o godz. 19,40.

Wagon sypialny kursujący dotychczas w odwołanym pociągu, będzie kursował w pociągu przywróconym.

zowano przy tym obchody i liczne kursy, jak PRW, kół gospodyń wiejskich, wychowania fiz., pielęgniarok i inne. Praca ta dała pozytywne rezultaty.

Jako ilustracja dorobku ZSCH na terenie naszego województwa mogą posłużyć następujące cyfry. Związek liczy 38.377 członków, 829 kół gromadzkich, 161 kół gospodyń wiejskich, 243 ośrodki szkoleniowe PRW. Dla podniesienia wydajności produkcyjnej z ha przedsięwzięto odpowiednie uświadomianie chłopów i intensywną pracę na roli. Zlikwidowano 60 tys. ha odłogów tak, że na rok bieżący pozostało około 50 ha. Zwiększyło się pogłowienie koni o 20 proc., bydła rogatego o 21 proc., trzody chlewnej o 62 proc. Dla spopularyzowania dorobku chłopów, zrzeszonych w ZSCH zorganizowano 209 pokazów. Na 118 kursach przeszkolono 7.215 chłopów w zakresie akcji siewnej, pomocy sąsiedzkiej, uprawy roślin przemysłowych itp.

Pomyślnie rozwija się spółdzielczość. ZSCH posiada na terenie woj. 103 spółdzielnie, liczące około 18 tys. członków. Jednocześnie rozszerzył się zakres prac spółdzielni samopomocowych. Stały się one ośrodkami produkcji i uświadomienia gospod. społecznego.

Sprawozdanie kasowe złożył skarbnik zarządu Śmietana. Preliminarz budżetowy r. 1947 zamknął się sumą 106.212.800 złotych. Po stronie dochodów główną pozycję stanowiły dotacje Zarządu Głównego (59 proc.). Pozostałe wpływy pochodziły z subwencji samorządu terytorialnego. Największe wydatki pochłonął dział rolny. Sprawozdawca zwrócił uwagę na zreformowanie rachunkowości.

Plan pracy na r. 1948 zobrazował wiceprezes Zarz. woj. Gajewski. Celowym zadaniem ZSCH będzie w bież. roku sprawa współzawodnictwa. Obejmuje ono 3 podstawowe kierunki — organizacyjny, spółdzielczy i rolny. Na terenie województwa zostanie zorganizowanych 10 nowych placówek gminnych spółdz. Sam. Chłopsk. Ilość sklepów zwiększy się z 232 do 280 i składów artykułów rolnych z 72 do 100.

Podczas kampanii wiosennej szczególna uwaga będzie zwrócona na sprawę obsiewu wszystkich gruntów. Praca będzie prowadzona pod hasłem „Spółdzielni Samop. Chłopsk. nie posiadają nieobrobionych resztek”. Na terenie województwa powstanie w br. 45 ośrodków maszyn rolniczych. W związku z tym przeprowadzi się generalną akcję kompletowania opuszczonych i uszkodzonych maszyn.

Sprawozdanie komisji rewizyjnej złożył ob. Kregielski. Komisja stwierdziła, że działalność wojew. oddziału ZSCH w Gdańsku w r. ub. odpowiadała wytycznym statutu. Mimo poważnych trudności, działalność zarządu wydała pozytywne rezultaty. W związku z tym zjazd udzielił absolutorium ustępującemu zarządowi.

Po sprawozdaniach wywiązała się dyskusja, podczas której poszczególni mówcy podkreślili poważny dorobek ZSCH na naszym terenie i poruszyli szereg zagadnień związkowych. M. in. ob. Paulis zwrócił uwagę na sprawę spożycia alkoholu na wsi, apelując do zebranych o podjęcie odpowiednich kroków zaradczych. Poseł Sokół stwierdził, że ZSCH zda egzamin z podjętej działalności. Najważniejszymi dziedzinami pracy są: spółdzielczość, zrzeszenia branżowe i uaktywnienie działalności zarządów. Prezes ZSCH w now. morskim podkasz. roz-



Dlaczego nie mamy dowodów?

„ROBOTNIK” pisze:

„Prócz trwającej do niedawna „wędrowki ludów” z ziem wschodnich i centralnych kraju na Ziemię Odzyskaną, paszportyzację w chwili obecnej uniemożliwia brak fotografii i brak metryk urodzenia. Obliczono, że sfotografowanie około 20 milionów obywateli (nie licząc dzieci) przekracza nasze możliwości pod względem zapasów materiałów fotograficznych. Paszportyzacja została więc odroczone przynajmniej do przyszłego roku”.

SZKOŁA OBLUDY

Wdzięczna Pani Marianna z „KURIE RA SZCZECIŃSKIEGO” formuluje „10 przykazań dla młodej panienki”, która chce wyjść za mąż. Oto niektóre z tych „przykazań”:

„1. Nie zdradzaj się nigdy przed nim, że nie lubisz gospodarstwa, że nie jesteś „do tego stworzona” — tak czy inaczej, wychodząc za mąż będziesz musiała zająć się nim”.

Potem sobie może kłąć, że wziął niedarę.

„3. Nie zdradzaj się przed nim z tym, że okłamujesz swoich rodzi-

ców, wychodząc z nim na spacer. Wiadząc jak łatwo kłamiesz może sobie pomyśleć, że tak samo potrafił i jego okłamać”.

Będzie na to czas po ślubie! Można jeszcze zrozumieć te „przykazań” zalecające obłudę dla celów utilitarnych. Ale w jakim celu sformułowane są dalsze?

„5. Nie mów, że jesteś za równouprawnieniem kobiet pod względem seksualnym. Taka kobieta nie jest materiałem na żonę i matkę”.

Dlaczego?

„8. W restauracji nie wydawaj kelnerowi poleceń bezpośrednich, lecz przez swego towarzysza”.

Dlaczego? To już jakaś wyższa strategia.

HOLD ARTYSTCE?

„POLSKA ZBROJNA” zamieszcza artykuł Niny Andryczówny p. t. „Wrażenia z teatrów moskiewskich”. Artykuł ten zaopatruje przy tym następującym wstępem:

„Na naszą prośbę znakomita artystka scen polskich zgodziła się podzielić z naszymi czytelnikami swymi wrażeniami z odwiedzin w teatrach Moskwy”.

Cieszyłoby się bardzo, gdyby pisma nasze aż tak honorowały naszych wybitnych artystów. Trudno się oprzeć jednak wrażeniu, że ta radość ze „zgody na podzielenie się z czytelnikami wrażeniami” nie byłaby tak manifestacyjna, gdyby wybitna artystka nie była jednocześnie... panią premierową. Pani premierowa zaś, o ile nam wiadomo, pozostaje nadal bardzo uczynną i skromną osobą.

ś. t. p.

Bohdan Ignaszewski

STARSZY MARYNARZ S. S. „KALISZ”

zginął śmiercią tragiczną w czasie pełnienia obowiązków służbowych w Esbjerg (Dania) w dniu 16 lutego 1948 r.

W Zmarłym tracimy młodego, pełnego entuzjazmu w pracy na morzu pracownika.

Cześć Jego pamięci!

GDYNIA AMERYKA LINIE ŻEGLUGOWE

SPÓŁKA AKCYJNA

WYDZIAŁ HOŁOWNICZO-RATOWNICZY

ZSP wykonało plan w 105 proc.

Mówiąc o wykonaniu planu na r. 1947, czyli pierwszy rok planu trzyletniego, musimy za podstawę dla stoczni polskich przyjąć ilość przepracowanych roboczogodzin, a to dlatego, że plan produkcji wyrażony w wartości pieniężnej byłby trudny do zestawienia ze względu na zmiany cen materiałów i robocizny, jaka w ciągu roku sprawozdawczego nastąpiła. Nie da się również wyrazić planu w przepracowanych tonach materiałowych, bo w tym wypadku trudno byłoby objąć najistotniejszą produkcję stoczni w roku ubiegłym, mianowicie remonty statków. Biorąc więc za podstawę ilość przepracowanych roboczogodzin, stocznice polskie wykonały swój roczny plan w 105 proc.

Działalność stoczni obejmowała remonty statków, budowę kutrów i szereg prac pozakutrowych. Remonty przeprowadzono na 534 jednostkach polskich i 119 obcych, spuszczono na wodę 7 kutrów. W dziedzinie prac pozakutrowych wyremontowano 42 parowce normalnotorowe i 9 parowców wąskotorowych, zbudowano 7 nowych dźwigów 34-tonowych i 3 dźwigi 68-tonowe, wyremontowano 408 wagonów towarowych i 16 osobowych, ponadto 250 wagonów cystern, wykonano 123,5 ton odlewów żelaznych. Pod koniec roku sprawozdawczego rozpoczęto prace przy budowie 6 nowych rudowęglowców i 4 holowników dla GAL.

Prace inwestycyjne były w tym roku znaczne, ze względu na wielkie zniszczenia stoczni podczas działań wojennych, które nie może być całkowicie usunięte w krótkim czasie. Na inwestycje przeznaczono na r. 1947 sumę 270,5 mil. zł. W ramach tych kredytów dokonano zakupów, remontów i odbudowy różnych instalacji. Szczegółowo przedstawia się to jak następuje.

Zakupiono 21 maszyn okretowych, 50 różnych spawarek, 87 maszyn do obróbki mechanicznej i 4 maszyny do obróbki drzewa. Wyremontowano 26 sztuk maszyn okretowych, 50 maszyn do obróbki mechanicznej i 18 maszyn do obróbki drzewa.

Odbudowano częściowo sieć siły i światła, odbudowano i uzupełniono sieć wodociągów i kanalizacji, zainstalowano acetylenownię i sieć acetylenowni, sieć sprężonego powietrza, kompresorownię, sieć centralnego ogrzewania. Wyremontowano 5 kompresorów, odbudowano 3 kotłownię, przeprowadzono częściowy remont doków i pochylni.

W dziedzinie urządzeń pomocniczych wyremontowano dźwig portowy 10-tonowy, wykonano na własny użytek 2 nowe dźwigi, wyremontowano 22 suwnice o nośności od 3 do 20 ton i przystosowano do potrzeb stoczni 20 różnych dźwigów.

Inwestycje w budynkach wyrażały się w odbudowie 18 budynków warsztatowych, w remontach 22 budynków warsztatowych i przebudowie do potrzeb stoczni 7 budynków. Rozbrano 5 budynków zagrożających bezpieczeństwu.

Z funduszy inwestycyjnych uzupełniono poza tym sprzęt straży pożarnej i tabor transportowy.

Pod koniec roku sprawozdawczego, za naczelną dyrekcyj inż. Gutowskiego przeprowadzono reorganizację stoczni, mającą na celu kompresję terenową przy równoczesnej racjonalizacji wykorzystania urządzeń i wzmoczeniu aktywności warsztatowej. Ponieważ inwestycje wpłynęły równocześnie na rozszerzenie możliwości produkcyjnych i zwiększenie przepustowości stoczni, przy podniesieniu ilościowym dostaw materiałowych można mieć nadzieję na pomysłowy rozwój budownictwa okretowego w Polsce.

Po przeprowadzonej reorganizacji Zjed. Stocznicy Polskiej dysponuje trzema ośrodkami stocznymi: w Gdańsku, Gdyni i Szczecinie. Ośrodek gdański obejmuje Stocznice Gdańską (powstała z połączenia stoczni nr 1 i 2) i Stocznice Północną (dawną stocznice nr 3), w ośrodku gdynińskim znajduje się Stocznia Gdynińska i w szczecińskim stocznice „Gryf” i „Odra”.

Reorganizacja wpłynęła na spadek zatrudnienia: podczas kiedy w dniu 1 lipca 1947 r. stan zatrudnienia wynosił 8.459 osób, w dniu 1 stycznia 1948 r. obniżył się on do 7.110 osób.

Dużym osiągnięciem ub. roku było podpisanie umowy o współpracy między stoczniami polskimi a stocznia włoską Ansaldo.

(zg)

I ryby mają swe dowody osobiste

Kuter „Hel 65”, łowiąc na głębi gdańskiej, wyciągnął m. in. w sieci fladry, noszącą na pletwie grzbielowej znak „P. 1624”. Ponieważ jest to znak Morskiego Laboratorium Rybackiego z Gdyni, fladra została odesłana do Laboratorium, a rybak dostał premię w wysokości 5 koron duńskich, ustaloną przez Międzynarodową Radę do Badań Morza.

Znakowanie ryb morskich, umożli-

wiające zbadanie szybkości wzrostu poszczególnych gatunków, przetrzeźni, jakie w swych wędrówkach przebywają itd., prowadzi wszystkie państwa bałtyckie należące do Międzynarodowej Rady Badań Morza.

U nas MLR prowadziło już tego rodzaju badania przed wojną, a obecnie wznowiono próby z fladrami. W grudniu, na Sylwestra, stokilkanaście flader opatrzone „dowodami osobistymi” w postaci małej blaszki z literką „P” i numerem, zarejestrowanym w kartotekach Laboratorium. Tę rybą elitę wpuszczono do zatoki przy ujściu Wisły (Śpiwowo), chociaż m. in. przekonano się, czy fladry w okresie zimowo-wiosennych odchodzą od brzegów na tarlisko znajdujące się na głębi gdańskiej.

Po miesiącu jedną fladrę ze znacznikiem złowiono właśnie na głębi gdańskiej i w tym samym rejonie drugą w b. m.

W tych dniach dokonano próby z dorszami, wpuszczając 25 osobników ze znacznikami. Z dorszem sprawa była o tyle trudniejsza, że jest wrażliwszy na zmianę ciśnienia i może nie przeżyć tego zabiegu. Był to różnicę ciśnienia jak najbardziej zniwelować, starano się je łowić przy brzegu na płytszych wodach.

Będą też oznaczone węgorze i łososie (trochę przy wypuszczaniu do rzeki narybku. Doświadczeń tych nie można jednak stosować ze śledziem i szprotą, są zbyt wrażliwe. (m)

T. Z.

PZNZ zagospodarowuje Żuławy

Powierzchnia Żuław wynosi ponad 140 tys. ha, przy czym powszechnie używa się nazwy Żuław Gdańskich dla terenów na lewym brzegu Wisły, Żuław Wielkich dla obszaru położonego w widłach Wisły i Nogatu i Żuław Elbląskich - Malborskich dla terenów na prawym brzegu Nogatu. Żuławy Gdańskie zajmują ok. 30 tys. ha, Wielkie Żuławy 75 tys. ha, a Elbląskie - Malborskie 35 tys. Głębia na Żuławach jest pochodzenia aluwialnego, powstała bowiem z namulów i osadów pra-Wisły. Jest to ziemia nadzwyczaj urodzajna, lecz ciężka do uprawy i wymagająca dużej ilości sztężu, bo aż 4 konie do 1-akrowego pluga. W części depresyjnej teren Żuław obniża się do 2 m poniżej poziomu morza, na południu zaś wznosi się do 10 m ponad poziom morza. Klimat morski, duże opady roczne od 500—550 mm, późna i chłodna wiosna, ciepła jesień powodują bućność wegetacji, sprzyjając produkcji roślin pastewnych i stwarzając wybitnie korzystne warunki dla hodowli.

Z roślin zbożowych i okopowych udają się na Żuławach najbardziej wymagające, np. pszenica, burak cukrowy, jęczmień, rzepak i warzywa. Za czasów W. M. Gdańska powiat Żuław stanowią samodzielnej jednostki administracyjne, obejmujące rejon w widłach Wisły i Nogatu. Rejon ten odpowiadał tzw. Żuławom Wielkim, które są obecnie składową częścią pow. gdańskiego. Gospodarki tejsze produkowały wysoko wartościowy materiał zarodowy, zaspokajający potrzeby lokalne, a w dużej mierze przeznaczony na eksport. Kultura rolna stała tu również na bardzo wysokim poziomie; z 1 ha zbierano do 33,6 q pszenicy, 28 q żyta, 34,5 q jęczmienia, 30,4 q owsa, 180 q ziemniaków, 300 q buraków cukrowych, 426 q buraków pastewnych, a to z gleb brunatnych i madow. Struktura agromy za czasów niemieckich na terenie 5 powiatów rejonu Żuław, tj. na terenie pow. gdańskiego, elbląskiego, malborskiego, sztumskiego i kwidzińskiego przedstawiała się w ten sposób, iż na obszarze tym znajdowało się 13.820 gospodarstw, a to 5.193 gospodarstw rybackich i ogrodniczych do 5 ha, 2.448 gospodarstw rolnych do 10 ha, 2.983 do 20 ha, i 3.197 gospodarstw hodowlanych do 100 ha. Woina zniszczyła do 28 proc. obiektów gospodarczych na Żuławach Wielkich, do 20 proc. w pow. Malbork, stosunkowo najmniej, bo do 8 proc. obiektów gospodarczych w pow. Kwidzyn i Elbląg. Według danych Min. Roln. i Reform Roln. w czasie działań wojennych uległo zalanu 46.500 ha, a zatopieniu na skutek przerwania tam i wałów 62.500 ha. Ze 110 stacji pomp 10 proc. zostało całkowicie zniszczonych, 66 stacji zostało poważnie uszkodzonych; zaś ocalały zaledwie 33 stacje. Jesienią 1945 r. duże obszary

zasiane pozostały niesprzątnięte i niezaorane, a w rezultacie mizy i chwasty, przeżawiały osty i trziny, rozmnożyły się do rozmiarów plagi.

Stan inwentarza żywego w dniu 1 lipca 1946 r. w stosunku do przedwojennego wyraża się w procentach: koni 14,8 proc., bydła 7,7 proc., trzody 4 proc., owiec 12,4%.

Okręg Gdański Państw. Zarząd Nieruch. Ziemiński w roku gospodarczym 1945-47 miał pod administracją 11.458 ha na Żuławach, w tym użytków rolnych 10.469 ha.

W roku bież. PZNZ zajmie ponad 40 tys. ha na Żuławach, w tym 9.368 ha gruntów pozostających dotychczas w administracji PZNZ w 46 kompleksach gospodarczych i 31.090 ha gruntów osadniczych i bezpańskich, które przyłączone zostaną do majątków państwowych. Grunt te przeznaczone zostaną pod uprawę zbóż i okopowych i pod gospodarkę hodowlaną w części północnej Żuław. Powyższy obszar zagospodarowany zostanie częściowo w bież. roku gospodarczym, częściowo zaś w roku przyszłym. Do chwili obecnej zagospodarowano 6.894 ha w zespołach gospodarczych, zajmujących obszar od 1.200 do 2.000 ha. Znajdujące się na 13 tys. ha z zaplanowanego obszaru 40 tys. ha, budynki gospodarcze są w stanie zadowalającym i wymagają zaledwie drobnych remontów. Natomiast kosztorys zasadniczego remontu niezbędnych budynków gospodarczych na pozostałych obszarach wynosi w pierwszym rzucie inwestycyjnym ponad 3 miliardy zł.

Zależnie od odwodnienia i osuszenia tych terenów projektuje się w roku bież. obsiane 25 proc. na wiosnę i uprawę gruntów w 16 zespołach gospodarczych pod zasiewy jesienne. W 16 zespołach znajduje się 8 zespołów zagospodarowanych pozostałości majątki, złożone z budynków posiadanych i gospodarstw poniemieckich, wymagają dużych inwestycji; niezbędnych kapitałów dostarczą Min. Roln. i Reform Roln. Projektuje się również obsianie łak, które pod wodą uległy wywołaniu i zakwaszeniu. By dokonać tych gigantycznych zadań, należy dowieźć na mające zostać zagospodarowane tereny materiały budowlane, maszyny rolnicze, paliwo, żywność dla lu-

du.

du.

du.

du.

du.

du.

du.

du.

du.

du.

du.

du.

du.

du.

du.

du.

du.

du.

du.

du.

du.

du.

du.

du.

du.

du.

du.

du.

du.

du.

du.

du.

du.

du.

Jak zatonał „Lotte Skou”

Jak już donosiliśmy w Nr 42 „Dziennika Bałtyckiego” z dnia 12 bm., duński statek „Lotte Skou” — własność Over Skou Company w Kopenhadze — zatonał u wybrzeży holenderskich. Statek odbywał podróż z portu gdańskiego do Antwerpii, wioząc 2.500 ton węgla.

Zatonięcie jego spowodowane zostało orkanem. Siła wiatru dochodziła do 28 metrów na sekundę, co równa się siłę 12 stopni według skali Beauforta. Oprócz tego statek był uszkodzony, gdyż przeciekał i miał defekt motorów. Uszkodzenia te przeszkodziły mu w walce z orkanem i nie pozwoliły na dopłynięcie do najbliższego portu holenderskiego w Ymuiden.

Radiostacje holenderskie otrzymały od „Lotte Skou” radiodepeszę, wzywającą ją pomocy. Natychmiast wyruszyła z Nieuwediep statkiem „Neeltje Jacob” holenderska ekipa ratownicza. Statek ratowniczy po przybyciu w pobliże „Lotte Skou” zabrał na swój pokład całą załogę w ilości 20 osób. Radiostacja holenderska pozostawała w kontakcie z tonącym statkiem aż do momentu jego utonięcia.

Tonięcie jego odbywało się powoli. Próbowano zaholować go do któregoś z pobliskich portów holenderskich, niestety, wszelkie usiłowania uratowania statku nie udały się. Ostatecznie po kilkunastu godzinach dryfowaniu w kierunku Kanału Kilńskiego statek natrafił na mieliznę i dnia 16 bm. o godz. 17 zatonał u wejścia do Kanału.

Giełda zbożowo-towarowa

w Gdańsku w dniu 16.II. 48 r.

Pszennica	3.600
Zyto	2.400
Jęczmień przemysłowy	2.300—2.600
Owies	2.300—2.600
Młka pszena 70%	6.200—6.500
Młka żytnia 80%	3.500—3.700
Otręby psz. nas.	2.400
Otręby żytnie	2.100—2.200
Otręby jęczmieńne	2.000—2.100
Rzepak ołziny	10.000—10.500
Rzepak jary	9.000—9.500
Siemię lniane	15.000—16.000
Szt. rzepakowy	2.500
Tendencja	spokojna.

Załogę odstawiono na brzeg, skąd następnie odtransportowano do Amsterdamu. Kapitanem statku jest K. V. Christiansen. Nieszcześliwa podróż do Belgii była jego pierwszym rejsiem na pokładzie statku „Lotte Skou”. Statek ten został wybudowany w 1906 r. w stoczni w Kilonii. Posiadał 1.424 BRT i nośność do 2.500 DWT. (h)

„Dar Pomorza” ogrzewany centralnie

„Dar Pomorza” znajduje się obecnie w Stoczni Gdynińskiej, gdzie montują na nim ogrzewanie centralne. Poza tym tymże się dla naszego statku szkolnego nowy komplet żagli sztormowych.

ŻEGLUGA — PORTY — RYBOŁÓWSTWO

„LECH” Z DROBNICĄ

Do Gdyni zawiał 17 bm. s-s „Lech”, przywożąc do Londynu partię drobnicy ponad 600 ton, w tym wełnę i szmaty. Statek odepłynie 20 bm. do Hull, w następnym rejsie do Londynu.

CENNY SPRZĘT DLA PRZEMYSŁU

Brytyjski „Baltrafic” wszedł 17 b. m. do portu gdynińskiego, przywożąc wełnę, szmaty i wiele sprzętu dla naszego przemysłu, a więc wiertarki, szlifierki, to karki itd. Statek ten, który ma luki chłodnicze o pojemności na 1800 t. towarów, zabierze przede wszystkim bekonę, drób, łososia mrożonego. W tych dniach przyjdzie do Gdyni drugi

statek Zj. Korp. Bałtyckiej „Baltawia”, który zabierze reszły drobnicy przygotowanej na eksport.

REPATRIACI

Wkrótce przyjdzie do Gdyni statek z parli repatriantów z W. Brytanii. Będzie to „Eastern Prince”, który ma 18 b. m. opuścić Glasgow, wioząc ponad 1000 repatriantów.

REORGANIZACJA MIR-u

MIR znajduje się obecnie w stadium reorganizacji, zgodnie z dekretem z 28. 10. 1947 r., określającym od 1. 1. 1948 r. nowy zakres jego działalności. MIR ma przejąć na własność potrzebny mu państw. majątek ruchomy i w zarząd maj. nieru-

chomy, oraz przekazać część dotychczasowego majątku dawnego stowarzyszenia Morskim Zakładom Rybnym, stoczniom rybackim, Morskiej Centrali Handlowej.

W PORCIE W GDAŃSKU

Dnia 17 b. m. o godz. 0.01 znajdowało się na postoju w porcie gdańskim 28 statków, z tego 7 w stoczniach. Rozmieszczenie ich było następujące: w Basenie Górnym 9, w Kanale Portowym 4, w Kanale Kaszubskim 3, przy przystani wiślanej 3, przy Dworcu Wiślanym 1 i w Basenie Strefy Wodociągowej 1 statek. Tego samego dnia na wejściu znajdowało się 6 a na wyjściu 5 statków.

Z CEMENTEM DO AMERYKI PLD.

Dnia 17 b. m. wypłynął z portu w Gdańsku do Buenos Aires panamski statek „Prospero”. Statek wiezie około 9.000 ton cementu. Klaruje go Rummel i Burton.

„STARREHOLM”

SPODZIEWANY

W PORCIE GDAŃSKIM

Amerkański statek „Starreholm”, który obecnie ładuje towary dla Polski w porcie Halifax w Kanadzie, spodziewany jest w pierwszych dniach marca w porcie gdańskim.

nieznaczna liczba statków starych została ponownie zaklasyfikowana, lub wykreślona z rejestru. (o)

Znaczne ożywienie w portach szwedzkich ub. roku

Według ostatnio opublikowanych statystyk szwedzkiej Izby Handlowo-Żeglugowej, w roku 1947 do portów szwedzkich przybyły statki o łącznym tonażu 16.552.000 t. Cyfra ta oznacza znaczny wzrost w porównaniu z rokiem 1945, w którym do portów tych wezwali statki o tonażu łącznym tylko 11.881.000 t. Jednocześnie tonaż na wyjściu z portów szwedzkich wzrósł w roku ubiegłym do cyfry 16.932.000 t. z 12.753.000 t. w roku poprzednim.

Ruch statków w trzech największych portach szwedzkich, a mianowicie w Göteborgu, Sztokholmie i Malmö wzniósł się w porównaniu z rokiem poprzednim przeciętnie o 30 — 35 proc. Göteborg stoi na czele portów Szwecji, bowiem tonażu na wejściu liczył 5.100.000 ton oraz na wyjściu 5.500.000 ton. Odnosne cyfry dla Sztokholmu wynosiły 3.651.000 t. i 3.627.000 t., a dla Malmö 3.770.000 t. i 3.797.000 t.

Należy zauważyć, że Sztokholm, który jest drugim największym portem Szwecji, miał w ciągu roku ubiegłego nieco mniejszy obrót statków, niż Malmö. (o)

Wysokość eksportu węgla przez Szczecin planowana jest na 1.800.000 ton, do czego jeszcze dojdzie około 800.000 ton eksportu radzieckiego.

Ruch statków

od godz. 15 dnia 16 bm. do godz. 15 dnia 17 bm.

Nazwa	Makler	Ładun.	Skład — Dokąd
GDYNIA na wejściu:			
Thor dun.	Navig.	—	Przedlecia
Korsko fin.	Polbal	—	Sztokholm
Baltic brit.	P. Zj. K.B.	drob.	Londyn
Starke szw.	PKP	—	Trelleborg
Lech pol.	GAL	drob.	Londyn
Jalta sow.	Navig.	—	—
na wyjściu:			
Borga szw.	Hichel	weg.	Szwecja
Macud szw.	Polbal	weg.	Szwecja
Alita szw.	Navig.	bunk.	Kaliningrad
M. J. Foreman	Agmor	weg.	—
USA	Rum.	Burt.	Nowy Jork
GDAŃSK na wejściu:			
Grenada szw.	Hichel	—	Norkoping
Odewold szw.	Nautila	—	Norkoping
Helge szw.	Hichel	—	Sztokholm
Selnes nor.	Agmor	—	—
na wyjściu:			
Lungoe szw.	Balticbp.	w. 1711	Szwecja
Avicir fin.	Polbal	w. 4550	Belgia
Lilly szw.	Polbal	w. 1677	Szwecja
Katia Lau	—	—	—
dun.	Polbal	w. 1621	Dania
Prospero panam.	Rum.	Burt.	cement Argentyna

Współzawodnictwo w szpitalach

Otwarcie Oddziału Położniczo-Ginekologicznego w Szpitalu Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa w Gdańsku

W dniu 15 lutego w szpitalu Woj. U. rządu Bezpieczeństwa w Gdańsku przy ul. Kartuskiej 24 odbyło się uroczyste otwarcie Oddziału Położniczo-Ginekologicznego.

Na miejscu przeniesionych do oddzielnej o kilkadziesiąt metrów polikliniki gabinetów specjalistycznych urządzono 30 łóżek dla położnic.

Szpital W. U. B. robi imponujące wrażenie. Dawna prywatna klinika niemiecka została przekształcona w nowoczesną lecznicę dla funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa publicznego. Leczą się tutaj pracownicy Urzędu Bezpieczeństwa, wojsk bezpieczeństwa wewnętrznego, Milicji Obrony, strażnicy więziennej i ich rodziny. Doskonale wyposażone szpitala we wszelkie aparaty pozwala przeprowadzać najbardziej skomplikowane operacje, a system przekazywania normalnego zaprowiantowania pacjentów — z momentem ich choroby — na rzecz szpitala umożliwiła właściwe odżywianie pacjentów. Szpital ten uruchomiony został we wrześniu 1945 r. W pustych i obrabowanych ze wszelkiego sprzętu sa-

lach było początkowo tylko 30 łóżek. Dziś liczbą ta wzrosła sześciokrotnie, a pod względem wyposażenia i nowoczesności urządzeń zakład ten zajmuje obecnie jedno z pierwszych miejsc wśród sześciu gdańskich szpitali.

Świeżo otwarty Oddział Położn. jest izolowany od reszty szpitala. Wszystko tu jest gotowe na przyjęcie małych obywateli... Wspaniała sala porodowa lśni polskim białym kaflami. Trudno się domyślić, że jeszcze kilka tygodni temu był to zwykły duży pokój. Wyłożona kaflami podłoga i ściany, błyszczące nikielowe okucia i odpowiedni sprzęt — zmieniły gruntownie jego wygląd.

Tuż obok mieści się sala oszków. Jeszcze pusta. Piętnościę małych łóżeczek świeżo zasłanych, długi stół do przewijania niemowląt i wmontowana w rogu sali pod kranami z zimną i gorącą wodą biała wanna — dają przedsmak tego, co tu będzie za kilka tygodni. Kwilenie płacz, plusk wody i uwiązanie się białych postaci pielęgniarek.

Na korytarzu stoi wózek, przewożący

niemowlęta do karmienia. Jest na wskroś nowoczesny. Małych obywateli od początku będzie się przyzwyczajając do gromadnego życia. Wózek jest czteroosobowy. Wygląda jak cztery, podłużne, metalowe kosze, zawieszane na białych szynach z wyskokami oparciami. U węgłowia każdego z nich widnieje ramka do karty z nazwiskiem i numerem, takim samym, jakie dziecko będzie miało przywiązane do rączki, ażeby nie pomylić przynależności tych bezbronnym osoboków do ich matek, ułożonych w 10 pokojach po obu stronach korytarza.

Klinika budzi zaufanie. Moment zaufania potęguje zwłaszcza fakt, iż dla chorych gorączkujących jest tu oddzielna sala porodowa. Tak zwane czyste położnice nie mają żadnego kontaktu z wypadkami; zapowiadającymi się w sposób bardziej skomplikowany.

Jedynym minusem Oddziału jest to, że tuż obok owej oddzielnej sali porodowej mieści się pokój gorączkujących położnic. Bezpośrednie sąsiedztwo jęków będzie niepokojące oczekujące swojej kolei chore. Ale nie można było lokalowo inaczej rozwiązać tego zagadnienia. Jest to okup za sam fakt stworzenia owej drugiej sali porodowej. Kierownictwo szpitala pociesza się jednak nadzieją, że sala ta będzie bardzo rzadko w użyciu.

Stanowiąca jak gdyby boczny pawilon szpitala poliklinika to zwykły drewniany budynek. Na uroczystość niedzielnej przybrała odświętny wygląd. Wyżwirowany podział otacza szpaler małych choinek. (Biedne drzewka zawsze padają ofiarą, ilekroć jest jakieś uroczyste „otwarcie”, czy „zamknięcie”). Są tu reprezentowane wszystkie specjalności. Jest własna pracownia dentystryczna, laboratorium analityczne, są aparaty rentgenowskie — duży i mały dentystryczny, niezależnie od dwóch aparatów, znajdujących się w szpitalu. Przychodzi tu tuż na badania i zabiegi pacjenci nieobłożnie chorzy. Poza tym mieści się tu oddział skórno-weneryczny.

W jednym z przemówień, wygłoszonych przez wyższych funkcjonariuszy W. U. B. i oficjalnych gości z okazji uroczystego otwarcia oddziału Położniczo-Ginekologicznego — znalazł się bardzo interesujący fragment. A mianowicie dyr. Szpitala Gdańskiego, dr Stanisław Paszyński, wezwał do współzawodnictwa pracy analogiczny szpital W. U. B. w Łodzi.

Współzawodnictwo pracy w szpitalu. Tego jeszcze nie było. Po twarzach słuchaczy przemknął wyraz lekkiego zaniepokojenia. Czyżby szło o rekordy w liczbie chorych? Ale dr Paszyński szybko rozwiał te obawy, wyjaśniając, że idzie tu przede wszystkim o współzawodniczenie w szybkości leczenia przez zastosowanie najlepszych i najnowszych środków leczniczych, dalej o współzawodniczenie w najlepszej opiece pielęgnarskiej, w szkoleniu nowego narybku pielęgnarskiego i w racjonalnej gospodarce wewnętrznej.

Kto wyjdzie zwycięzca z tych zapasów pokaże najbliższa przyszłość. (EK)

MŁGAWKI

Patrzcie, młodzi!

Nie sztuka chodzić z parasolem przy pogodzie. To potrafi każdy rozróżniony profesor. Natomiast prawdziwą sztuką jest chodź w zimie bez palta, swetra i wiatrówki.

Właśnie po Gdyni chodzi pewien obywatel w zwyczajnym garniturze i zwyczajnej kamizelce, bez względu na pogodę. Kiedy leje deszcz, obywatel ów robi małe odstępstwo i wkłada lekką, gumową pelerynę. Ale nie więcej.

Bardzo nas to zaintrygowało, więc przeprowadziliśmy mały wywiad. I co się okazało! Otóż obywatel ów ma lat 57 i nigdy w życiu „nie splamili się” noszeniem palta. Nigdy się nie przeziębia i twierdzi, że zawsze ma się ciepło.

I co na to powiecie, wieczne zakatarzenie młodzieńcy, opatuleni w siedem zających skórek? Gdzie wam się mierzyć z tym o-

kazem zdrowia i hartu? Hartujcie się, młodzi, a oszczędzicie na zimowej garderobie. Bo i to jest coś warte. (t)

Pytanie i odpowiedź

Pewien pracownik samorządowy z Gdyni był niedawno w Urzędzie Skarbowym, gdzie złożył zeznanie o wysokości swoich zarobków. Gdy urzędnik skarbowy usłyszał cyfrę jego miesięcznych poborów, zapytał:

— Z czego pan właściwie żyje? Bo chyba nie z pensji?

Pracownik samorządowy poczuł się bardzo dotknięty. I nawet czymś tam zagroził urzędnikowi skarbowemu za obrazę. Na jego miejscu nie poczulibyśmy się dotknięci, lecz odpowiedzielibyśmy krótko:

— Z przyzwyczajenia. (t)

Komitet uczczenia 30 rocznicy istnienia Armii Radzieckiej

W lokalu Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Gdańsku odbyło się 16 bm. zebranie organizacyjne komitetu uczczenia 30 ro-

cznicy istnienia Armii Radzieckiej. Na zebraniu obecni byli: wojewoda inż. Stanisław Zralek, zastępca gen. konsula radzieckiego Dymitr Popow, przedstawiciele Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego, przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych, przedstawiciele związków zawodowych, filmu, radia i prasy.

Nowy sztandar związkowy

Dnia 15. 2. w sali manipulacyjnej Banku Gospod. Krajowego w Gdyni odbyło się poświęcenie sztandaru związkowego Pracowników Bankowych, Kas Oszczędnościowych i Ubezpieczeniowych R. P. oddziału gdańskiego. Po poświęceniu sztandar włączony został pocztowo sztandarowemu przez członka Komitetu Honorowego prezesa Okr. Zarz. Związku Hirsztlera.

Po okolicznościowych przemówieniach, odbyło się następnie walne zebranie Związku i wybory władz. (n)

Po zagajeniu wiceprzewodniczącego Wojew. Oddziału Tow. P. P. R., posła Stefana Kierownika biura Muszyńskiego przedstawił zebrany projekt obchodu, przewidujący urządzenie akademii, pogadanek i masowych zebrań. W związku z obchodem społeczeństwo Wybrzeża zaopiekuję się grobami poległych żołnierzy radzieckich.

W wyniku obrad wyłoniono 4 komisje: prasowo-propagandową, odczytów i masówek, komisję opieki nad grobami oraz komisję organizacji akademii. Po tym ukończył się komitet honorowy obchodu.

Z ruder do nowych baraków 40 mieszkań dla gdynian

Jesteśmy na Grabówku w Gdyni przy ul. Kalksteina. Buduje się tam 4 baraki mieszkalne, sprowadzone z Szczecinka i Sławn. Są to takie same baraki, z jakich niedawno wybudowano na terenie Gdyni szkoły powszechne. Baraki szkolne zdają swój egzamin: są widne, ciepłe i wygodne. To też można mieć nadzieję, że baraki mieszkalne będą, po wykończeniu, zupełnie przyzwoitymi domami.

Dwa małe baraki są już na ukończeniu. Stoją ściany, dach jest pokryty. Robotnicy

przystępują obecnie do robót kanalizacyjnych, tynkarskich i zdunskich. Budowa dwóch większych baraków została niedawno rozpoczęta. Łącznie 4 baraki dadzą około 40 mieszkań, składających się z pokoi z kuchnią i wygodami.

Do mieszkań w barakach będą wprowadzeni lokatorzy gdynskich ruder, nie nadających się już do remontu. Przede wszystkim mieszkańcy przy ul. Kalksteina dostaną lokatorski zrujnowanego domu przy ul. Czerwonych Kosynierów 105. Dobra to będzie zamiana: zamiast grożącej łada chwila zawaleniem nory i dziurawych „przewiewnych” ścian — małe, lecz ciepłe i bezpieczne mieszkanie.

Praca idzie szybko. Należałoby się sobie tylko życzyć, aby tych baraków było więcej. (t)

Rozwój Stronnictwa Demokratycznego w województwie gdańskim

Ostatnie plenarne posiedzenie Gdańskiego Wojew. Komitetu Stron. Demokr., odbyte we Włocławku dnia 13. 2. br. poświęcone było zagadnieniom aktywności pracy partyjnej w terenie.

W zagajeniu prezes K. W. poseł inż. St. Stefanski zanalizował sytuację polityczną, podkreślając, że przeżywamy okres powikłań w polityce międzynarodowej. Polska jednakowoż, zdaniem mówcy, zapisać może na swoje dobro szereg sukcesów na polu współpracy gospodarczej i kultury z natury moralno-ideowej. Jednym z najpoważniej-

szych sukcesów ostatniej chwili jest podpisanie traktatu handlowego pomiędzy Polską, a ZSRR. Zawarty traktat niewątpliwie wpłynie na wzmocnienie rozwoju naszego wewnętrznego życia gospodarczego i politycznego.

Z kolei pos. Stefanski sporo uwagi poświęcił odbytym w ub. miesiącu w Warszawie zjazdom Rady Gospodarczej i Rady Administracyjno-Samorządowej Stronnictwa.

Po sprawozdaniach z terenu i uchwaleniu przedłożonego planu działalności na najbliższy kwartał, zreferowanego przez sekretarza K. W. ob. Z. Stańczaka i Z. Jaworskiego prezes, pos. Stefanski odpowiadał na poruszone w toku obrad tematy. W końcu zabrał głos specjalnie delegowany przez Komitet Centralny na to posiedzenie pos. Strzałkowski, który stwierdził właściwe podjęcie do zadań Stronnictwa Komitetu Wojewódzkiego i całego terenu pracującego w jego zasięgu. Na dobro K. W. zapisać szereg głośnie należą opracowanie planu działalności, ze specjalnym uwzględnieniem akcji propagandowej według własnych wysośrodkowanych wzorów. Wreszcie pos. Strzałkowski podniósł wartość przyjętego przez plen. Kom. Wojew. wniosku prof. Rynducha w sprawie organizacji bibliotek stronnictwa w ośrodkach powiatowych i przywilejów kolach terenowych i środowiskowych. Biblioteki te będą również zasillane książkami przez Komitet Centralny. (wy)

Wkrótce „Ocalenie Jakuba” Zawleyskiego w Teatrze Kameralnym

Dnia 19 bm. o godz. 20 odbędzie się premiera sztuki J. Zawleyskiego p. t. „Ocalenie Jakuba” w Teatrze Kameralnym „Wybrzeże” w Gdyni. Skwer Kościuszki 12. Treść sztuki stanowi ekscytacja moralna konspiratora, który pod wpływem cierpienia fizycznego zalał się. Problem sztuki został wyrażony w dojrzałej i niezwykle ciekawej formie artystycznej i postawiony na platformie etyki chrześcijańskiej. Reżyseria: Halina Gallowa.

Prelekcja na zabawie

W ub. niedzielę, patronat klasy wyrównawczej Gimnazjum im. Chłobrego w Sopocie urządził dla uczniów zabawę.

Odbiegając od szablonu w organizowaniu tego rodzaju imprez, patronat połączył przyjemne z pożytecznym, wplatając w tok wesolej zabawy, na którą składali się gry towarzyskie i wspólny podwieczorek — ciekawą prelekcję pt. „Egipt z punktu widzenia turystycznego i religijnego”. Temat ten — opracowany przystępnie i interesująco omówił ojciec jednego z uczniów, który dłuższy okres w czasie wojny spędził w Egipcie. Licznie zgromadzeni rodzice wraz z gromem nauczycielskim bawili się również wesoło i beztrudno jak młodzież. (ps)

Zieleń, króliki, jedwabniki, drób i pszczoły...

Wybrany w miesiącu styczniu Wojewódzki Zarząd Towarzystw Ogródków Działkowych i Osiedli Podmiejskich od był w ub. tygodniu w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku swoje pierwsze posiedzenie, zwolane celem opracowania planu pracy na I i II kwartał 1948 r.

Po zagajeniu zebrania prezes wojewódzki, inż. Kozłowski, powitał przybyłego na obrady wicewojewodę mgr. Gądomskiego, po czym wręczył mu dyplom honorowego członka organizacji za wybitne zasługi i opiekę, okazaną młodemu ruchowi społeczno-gospodarczemu na terenie województwa. Wicewojewoda podziękował za pamięć, wygłosił przemówienie, w którym podkreślił wielkie znaczenie ogródków i osiedli działkowych, odnośnie momentów zdrowotnych i aprowizacji kraju. Dał obraz osiedla ogródkowego, które, postawione na poziomie, jest nie tylko miejscem pięknego wypoczynku po trudach pracy, wódt zieleń, ale zarazem źródłem dodatkowych dochodów przez hodowlę warzyw, królików futerkowych, drobiu, jedwabników, pszczoł, a wreszcie sadownictwa. Ogródki, to wielkie dobrodziejstwo dla świata pracy.

Referat na temat ogródków działkowych, ich wykorzystania jako ogródków warzywnych i zarazem sadów, wygłosił inż. Krykko, przedstawiciel Woj. Zw. Sam. Chł.

Czterogodzinne obrady obejmowały także sprawozdania terenowe, oraz bieżące sprawozdania w poszczególnych powiatach województwa gdańskiego, wysłuchane z dużym zainteresowaniem przez wicewojewodę Gądomskiego.

P. Królikowski z Elbląga zapoznał obecnych z historią jedwabnika, sprawa dziesięciu ongiś przez młucha w wydrążeniu laski do Europy. Odtąd ośwał na bywcom jego kolosalne dochody, przez produkowanie jedwabiu. Celem podjęcia przez działkowców hodowli jedwabnika na swoim terenie, obiecał p. Królikowski dostarczyć wszystkim chętnym żywoplotu morwy, która jest jedynym drzewkiem, na jakim egzotyczny wycho wankowie — (kokony) są zdolne przenieść swój jedwab. W tym celu jest wskazane, aby każdy powiat wysłał do Elbląga przez wojewódzki zarząd jednego przedstawiciela, który by poduczył się hodowli morwy i kokonu.

Sprawy królików futerkowych referował inż. Zimny Ignacy, insp. Wojew. Sam. Chł. — Gdańsk, Nowy Świat 28. Prezes Wojewódzki Zarząd Ogródków i Osiedli Działkowych pod powyższym adresem zamówić można trzy rodzaje zarodkowych królików, do których każdy działkowiec otrzymać może klatki gratisowo.

Po omówieniu sprawy hodowli drobiu na działkach, pszczoł, szarwarków wiosennych, nawozów sztucznych, kupna rosołał po cenach zniżonych i nawet hodowli kóz, uchwalono wszystkie poruszone sprawy realizować. Uchwalono także składki miesięczne na rzecz Wojewódzkiego Zarządu T. O. D. i O. P. regulować dwa razy do roku: 1 kwietnia — I rata i 1 lipca — II rata.

Pod koniec obrad przyrzeki wicewojewoda zwiększyć w tym roku inwestycje na ogródki działkowe, celem podniesienia ich kultury. (jk)

Ukarani przez Komisję Specjalną

Komplet orzekający Delegatury Komisji Specjalnej w Gdańsku ukarał ostatnio szereg kupców z terenu Wybrzeża grzywnami za naruszenie przepisów ustawy o zwalczaniu drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym.

Wymierzając karę Delegatura brała pod uwagę stopień nasilenia zleń woli podejrzanych oraz ich stan majątkowy.

UKARANI ZOSTALI:

W GDANSKU:
Domański Maria — Nowy Port, Władysław IV 21 — 20.000 zł, Fic Antoni — Elbląska 83 — 10.000 zł, Rączka Walenty — Na Zasy 19 m. 1 — 10.000 zł, Koza Walerian — Parafialna 13 — 10.000 zł, Wasnińska Bronisława — Pruszczy, Tczewska 3 — 10.000 zł, Świątkowska Zofia — 3-go Maja 18 — 10.000 zł.
W GDYNI:
Skrzycka Kazimiera — Świętojańska 108 — 25.000 zł.
W SÓPOCIE:
Krauze Agnieszka — Malczewskiego nr. 1 — 15.000 zł, Rozenfeld Cecylia — Wł. Łokietka 25 — 10.000 zł, Drobniak Florian — Stalina 814 — 10.000 zł, Lisicki Józef — Grunwaldzka 33 — 30.000 zł.

Czyja książka?

Przy Zarządzie Miejskim w Gdyni znaleziono książkę Kazimierza Konarskiego. Do odebrania w redakcji „Dziennika Bałtyckiego”.

Zakończenie kursu ratowniczego w gimnazjum SS Urszulanek

W niedzielę, dnia 15 bm. w sali O.O. Jezuitów w Gdyni przy ul. Tatrzalskiej odbyła się wieczorynka czernonokrzyska, zorganizowana przez uczennice Gimnazjum i Liceum Sióstr Urszulanek z okazji zakończenia kursu sanitarno-ratowniczego PCK.

Po przemówieniu powitalnym, wygłoszonym przez jedną z uczennic, do zaproszonych przedstawicieli Kuratorium, Marynarki Woj. Polskiego Czerwonego Krzyża i innych oraz po odśpiewaniu hymnu czernonokrzyskiego, jedna ze starszych uczennic odczytała referat ideologiczny o działalności Czerwonego Krzyża.

W części artystycznej, przygotowanej od początku do końca przez uczennice, zebrani usłyszeli kilka ładnych deklamacji i trzy utwory fortepianowe oraz wspomnienie o ułudowaniu przez

W TCZEWIE:
Kochański Maksymilian — Mostowa nr 8 — 15.000 zł, Wójcik Wanda — Wiejska 22 — 10.000 zł, Bykowska Halina — Sportowa 1 — 10.000 zł, Kłoczek Leon — Paderewskiego 5 — 10.000 zł.

W ELBLĄGU:
Cyrkowiec Eugenia — Słoneczna 61 — 20.000 zł, Stepaniuk Seweryna — Wysocka 42 — 10.000 zł, Reklewska Maria — Chłobrego 8 — 25.000 zł, Pietrzak Zofia — Robotnicza 51 — 25.000 zł, Wyka Franciszek — Świętojańska 1 — 10.000 zł, Ogiński Henryk — Żeglarska 78 — 10.000 złotych.

W INNYCH MIEJSCOWOŚCIACH:
Olejnik — Kwidzyn, Toruńska 5 — 20.000 zł, Lysyński Wincenty — Kwidzyn, Koszarowa 9 — 10.000 zł.
Jankowski Józef — Wejherowo, 12-go Marca 224 — 30.000 zł.
Kwitowski Józef — Sztum, Kochanowskiego 2 — 10.000 zł.

Buzalski Julian — Gnień, ul. 27-go Stycznia nr 17 — 20.000 zł.

Ponadto w wyżej wymienionych miejscowościach ukarano szereg innych kupców grzywnami od 500 do 5.000 zł.

Urszulanki z całej Polski samolotem sanitarnego w r. 1938. Na zakończenie części artystycznej odbyła się krótka inscenizacja na temat niesienia pierwszej pomocy sanitarnej w nagłych wypadkach.

Przed rozdaniem świadectw z ukończenia 40-godzinnego kursu sanitarno-ratowniczego do uczennic przemówił krótko pełnomocnik PCK w Gdyni, ob. Bierowski, życząc dziewczętom, aby przez całe swoje życie kierowały się dwoma głównymi hasłami PCK — humanitaryzmem i miłością bliźniego.

Na 84 kursantki 53 otrzymały świadectwa z wynikiem bardzo dobrym, reszta, z dobrym. Świadczy to doskonale o pilności dziewcząt.

Obecnie na terenie szkół średnich w Gdyni odbywa się 6 takich kursów. (t)

Szpital zakaźny w Gdyni już przyjmuje chorych

Szpital Zakaźny na Grabówku został w ostatnich dniach częściowo oddany do użytku. Od dnia dzisiejszego szpital będzie przyjmował chorych na całkowicie już wyremontowany oddział gruźliczy.

Dyrektorem Szpitala Zakaźnego jest dr Walczak. Oddział gruźliczy będzie oddany w najbliższym czasie w ręce doświadczonych specjalistów, dr Maja z Warszawy.

Uruchomienie Szpitala Zakaźnego w Gdyni jest nowym, poważnym osiągnięciem służby zdrowia na Wybrzeżu. Odczuje to przede wszystkim Szpital Miejski, który dotychczas, pomimo ustawicznego braku wolnych miejsc, musiał prowadzić oddział gruźliczy. (t)

Od reki

Jabłka

Z wystaw sklepów, ze straganów, stołów i koszy hali targowej usmiechają się do nas wielkie stopy rumianych jabłek. Widzimy grupy ludzi, i to dość biednie ubranych, którzy przystają, pytają się o cenę i kupują. Aż serce rośnie.

Są jednak i tacy, których fakt ten nie bardzo raduje. To speculanci. W lecie, które było szczególnie łaskawe na jabłka, zakupili ogromne ilości tych owoców, zmagazynowali w piwnicach i postanowili czekać koniunktury. Przypominając sobie, jak w tym ub. roku, kiedy to za jabłko trzeba było płacić ciężki haracz, który sięgał do 400 zł za 1 kilogram.

I — pomyśleli się. Zapomnieli o stosunku pomiędzy podażą a cenami, lub też mówiąc popularnie — przechrztyli się. Fakt ukazania się ogromnych ilości jabłek na rynku spowodował, że cena ich spadła nawet znacznie poniżej 100 zł. Tymczasem sezon kończy się, a owoce począwszy już gnij. Trzeba więc je wypychać, choć ciężko na duszy...

My tymczasem z zadowoleniem obserwujemy dzieci, które chrupią jabłuszkami w miejscu na ogół niedostępnym słodczy, i dziękujemy losowi, że tak pokrzyżował niecielesne zamysły. (js)

TABELA WYGRANYCH 52 LOTERII

3-ci dzień cięgnięcia 2-giej klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr Nr: 17106, 62010 w Warszawie.

Wygrana 200.000 zł padła na Nr 5528 w Warszawie.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr: 1212, 5191, 40506, 60429, 69375, 77613, 79067.

Wygrane po 50.000 zł padły na Nr Nr: 15292, 37163, 58023.

Wygrane po 20.000 zł padły na Nr Nr: 42 6646 8102 10105 14623 16718 16950 18939 23131 49174 50823 55318 61536 70367 76143 76856 79550.

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr Nr: 1440 2510 2860 3231 4436 6309 6588 8714 7638 7786 8806 9707 10394 14956 15013 16497 17936 20492 20749 24480 25783 27857 28242 34997 37857 40349 42447 43692 44014 45015 47497 49372 51971 52692 52767 60750 62719 66688 66923 68578 70996 76308 78232.

Wygrane po 4.000 zł padły na Nr Nr: 247 742 1232 1579 1746 2176 2527 2971 3096 3558 3861 4480 4953 5371 5408 486 6192 6360 6635 6828 7698 8432 8604 8859 8905 974 9684 10486 522 854 11291 869 12179 228 289 735 13397 748 14123 588 14810 15312 358 756 784 16337 923 17544 18628 781 19172 343 959 20220 736 980 21321 999 22771 23848 969 24234 280 917 25341 418 866 26316 728 27013 020 076 28124 416 878 29274 847 30061 890 830 31637 32102 764 938 33367 34097 393 547 714 763 35279 647 37002 484 805 38076 174 760 39210 701 40238 737 41278 459 666 766 42004 064 925 43418 515 615 44155 221 773 847 45013 263 272 784 932 940 46627 960 47378 488 826 48620 886 49217 527 862 50163 422 818 51338 438 786 997 998 52493 417 853 935 53045 622 323 55267 269 301 56080 511 57125 341 510 58083 102 618 664 954 59216 364 60147 606 61316 62034 154 487 520 945 63034

Dalszy ciąg wygranych po 1000 zł podany będzie jutro.

ZAKUPIMY silniki elektryczne

trójfazowe, krótkowzarte 220/380 i 380/660 V, 1450 obr./min. o mocy 6 do 10 KM, na łożyskach kulowych, okapturzone oraz wyłączniki trójkąt-wiaźdza do powyższych motorów. Wiadomość: „BLOK-SPED” Wrzeszcz ul. Morska 6. Tel. 411-18 i 413-87. 195-Wr

Thé Chambard francuska herbata przeczyszczająca ułatwia trawienie

SAMOCHÓD

CIEŻAROWY 3-ton. „Borgward” po remoncie DO SPRZEDANIA GDYNIA, Między 32 Tel. 15-17 757

OGŁOSZENIE

Niniejszym podaje się do wiadomości Szanownej Publiczności, oraz Klienteli przedwojennej iż z dniem 18.2.48 r. otwie ram mój zakład fryzjerski „JANKA”. Świętojańska 73 — F. Dutkiewicz. 759

ZAKŁAD POGRZEBOWY

GDANSK-WRZESZCZ, Traugota 5, tel. 419-72 (W pobliżu Akademii Lekarskiej) ma na składzie w wielkim wyborze TRUMNY, WIENCE METALOWE SZARFY I KRZYŻE oraz urządzenia POGRZEBY od najskromniejszych OBSŁUGA FACHOWA I TANIA 200-Wr

DZIS W KAWIARNI

Przetarg nieograniczony Państwowa Fabryka Aparatów i Kotłów w Gdańsku ogłasza następujące nieograniczone przetargi: A. Remont budynków fabrycznych Nr 6, 7, 8. B. Remont budynku administracyjnego Nr 9. C. Remont budynku fabrycznego Nr 11.

Podkłady kosztorysowe oraz warunki przetargowe do nabycia w Biurze Technicznym Fabryki, Gdańsk, ul. Straży Portowej 2 w godz. 9.00—12.00. Informacji w sprawach technicznych dotyczących wyżej wymienionych robót można uzyskać w Biurze Technicznym Fabryki w godz. 9.00—12.00.

Oferty w podwójnych kopertach z których zewnętrzna zalakowana bez znaków firmowych z napisem: „Oferta na remont budynku Nr...”, należy składać do skrzynki ofertowej w sekretariacie Fabryki do godz. 11.00 dnia 3 marca 1948 r.

Wadium w gotówce lub papierach wartościowych w wysokości 20% sumy oferowanej należy wpłacić do B. G. K. Gdańsk na konto 81 i dowód wpłaty załączyć do oferty.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 3 marca 1948 r. o godzinie 12. Państwowa Fabryka Aparatów i Kotłów zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn, dowolnego wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej sumy, jak również podziału robót na kilku oferentów. 614-k

Członkowie Zw. Zaw. Budowlanych w Gdyni

Zarząd Zw. Zaw. Budowlanych w Gdyni zawiadamia wszystkich członków, którzy przeprowadzili nową rejestrację w myśl naszego poprzedniego ogłoszenia i posiadający na swoim utrzymaniu dzieci do lat 14-tych by zgłosili się do naszego Oddziału do dnia 21. II. 48 r. celem odebrania cytryn. 626-k ZARZĄD

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

ednakowo dobre

STROWAS

BUDYNIE PRZYPRAWY DO CIAST ZUPY-BULION

SKŁAD KONSYGNACYJNY NA WOJ. GDAŃSKIE Sopot PL. Wolności 4, TEL. 520-18

FUTRA

KUPIJE WSZELKIE SKÓRY FUTERKOWE SUROWE I WYGARBOWANE DOBRZE PLACE

Skład Futrzarsko - Włókienniczy GDYNIA — — — — Świętojańska 36 (przy kinie „Warszawa”) 230-M

FIRMA ZAGRANICZNA

POSZUKUJE 1--2 pokoi

UMIEBLOWANYCH Z ŁAZIENKĄ I UŻYWA NIEM KUCHNI W SOPOTIE LUB ORŁOWIE Oferty do „Dziennika Bałtyckiego” pod „751” 751

REKLAMY I NAPISY

plakaty, litery z drzewa i metalu — wykonuje Mikołajski i Smigiel, Gdynia, ul. Świętojańska 65. tel. 42-55.

LUSTRA i szyby samochodowe

FABRYKA LUSTER I SZLIFIERNI SZKŁA W. Małuszka i Ska Gdańsk - Orunia - Plac Kolejowy 3 30-D

MYDLARZ

potrzebny natychmiast do prywatnej spółki na Wybrzeżu. Zgłoszenia do „Dzienn. Bałt.” pod Nr 617-k 617-k

PROGRAM RADIOWY

NA CZWARTEK 19 lutego 1948 r. na fal 1054 m.

6.00 Sygnał czasu. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Wiadom. poranne. 6.20 Zegarynka muzyczna. 6.30 Program. 7.00 Sygnał czasu. 7.15 Rezerwa. 7.20 Lekcja jęz. polskiego. 7.25 Zegarynka muzyczna. 8.20 Informacje. 8.25 Skrzynka PCK. 8.35 Muzyka popularna. 8.50 Audycja dla kobiet. 9.00 Program. 9.03 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Wiad. połudn. 12.08 Przegląd prasy. 12.13 „W dworcu Wojciecha Bogusławskiego”. 12.25 Muzyka ludowa. 12.50 Przegląd wydarzeń. 13.00 dalszy ciąg koncertu. 14.00 Utwory na flet. 14.30 „Porozmawiajmy”. audycja dla dzieci. 14.50 Język i wina. typy i znaczenie gospodarcze”. 15.00 Aktualia. 15.10 „Zagadnienia kulturalne Ziemi Odzyskanych”. 15.20 Kabaret japoński. 15.50 Reportaż. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.12 „Fabryka pachnącego lasem” rep. 16.25 Z życia wyższych uczelni. 16.30 Program. 16.35 Radiowy Poradnik Językowy. 16.50 „Patriotyzm i szewizm”. 17.00 Muzyczna. 17.45 RUL. 18.00 „Dla każdego coś miłego”. Transmisja koncertu. 20.00 Dziennik wiecz. 20.30 Rezerwa. 20.50 „Szymon Konarski” pog. 21.00 Recital fortepianowy Stanisława Szpinalskiego. 21.30 „Głos człowieka” słuchowisko wg. Jean Cocteau. 22.10 „Muzyka dawna”. 22.45 Koncert życz. 23.00 Ostatnie wiad. 23.15 Program. 23.30 Hymn.

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

WYKWINIĄTA bielizna jedwabną, komplety damskie koszule, majtki, halki, rezerwy, polica — Fabryka Trykotaż, „EKO” Łódź, Stalina 35. — Provincji za zaliczeniem. Cenę fabryczną. Hurt. 419-k

KUPNO

KUPIMY: grawerkę, szlifierkę na płask, szlifierkę na okrągło, grzyzarki. Oferty „PAR” Poznań. Rataczka 7 pod „2500” 571-k

KUPIE lub wydzierżawię ogród i domek jednorodzinny nadający się do remontu. Oferty: Dziennik Bałtycki pod „Ogrody” 736

POTRZEBUJE plac z zabudowaniem — cel przemysłowy. Zgłoszenia: Sopot, Rokossowskiego 21 „Czytelnik” pod „Plac” 92-k

WÓZEK dziecięcy — nowoczesny, w dobrym stanie kupię. Wiadomość: Biuro Ogłoszeń „Czytelnik” — Wrzeszcz, Wajdeloty 9 pod „80” 621-k

KUPIE plac lub domek od właściciela w śródmieściu Gdyni. Oferty do Dziennika Bałtyckiego pod „Domek” 750

CENNIK OGŁOSZEŃ			
OGŁOSZENIA WYMIAROWE:			
	za literę	za słowo	za znak
do 70 mm	35,-	70,-	30,-
od 71—120 mm	45,-	80,-	40,-
od 121—200 mm	55,-	100,-	50,-
od 201—300 mm	70,-	125,-	60,-
ponad 300 mm	90,-	160,-	75,-
OGŁOSZENIA DROBNE: po 30 zł za słowo, przekraczające pracę po 15,- zł za słowo.			
Zastryżenie miejsca 120 i w tekście — 50 proc. drożej.			
„ w drobnych do 50 mm i 120 — 30 proc. drożej.			
„ w drobnych większe i dwukolumnowe — 100 proc. drożej.			
Za niedzielę i święta dopłata 30 proc. Za ogłosz. tabel (bilanse) i ogł. kombin. 100 proc. drożej.			

Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „CZYTELNIK”

Redaktor Naczelny: TADEUSZ ULANOWSKI

Redaktor przyjmujący ogłoszenia do 11.00, sekretarz od godz. 10 do 12 w niedzielę i święta interesujących się nie przyjmują. Rękopisy nadesłanych redakcji nie wraca.

Adres Redakcji i Administracji: Gdynia, ul. Mściwój 9.

Telefony: Redakcja 22-00, Administracja 33-60

Biuro ogłoszeń i prenumerata 22-07, Kolportaż 43-89

Prenumerata wraz z opłatą pocztową za 1 miesiąc zł. 80. Opłatę za prenumeratę należy wpłacać na konto PKO — Gdynia Nr XL — 4064. Złożono w drukarni „Czytelnik” Nr 1 w Gdyni. Oddito w drukarni państwowej „Dom Prasy” w Gdańsku.

PIECZENIE NIE JEST DLA MNIE MEKA bo piekę

na proszku

ŻUBA

LOKALE

KAPITAN okrętu poszukuje jedno- lub dwupokojowego mieszkania z kuchnią i łazienką. Zwrócić kosztu remontu. Oferty pod „33” — „Dzienn. Bałt.” 727

2 pokoje z kuchnią z wygodami w śródmieściu za zwrotu kosztów remontu poszukuje. Oferty do Dziennika Bałtyckiego pod „1610”. 6-Zg

MIESZKANIE 3-pokojowe z wygodami w okolicy Gdyni odstępuje za zwrotu kosztów remontu. Zgłoszenia do Dziennika Bałtyckiego pod 745.

UNIEWAŻNIENIA — ZGUBY

UNIEWAŻNIAM zagubiony numer portowy 3371 na nazwisko Jędrzejczyk Michał, Gdynia. 731

ZGUBIONO dowód osobisty i odcinek zameldowania na nazwisko — Stelczek Aleksandra Gdynia. 728

ZGUBIONO w pocinagu trasę Paszki — Sopot kartę rozpoznawczą na nazwisko Wiktor Helena Sopot. Rokossowskiego 17. 80-5

ZGUBIONO dowody na opłaconą meble w OUL 29.11.47 Nr 521/IV/3/46. 30.12.48. — Gdańsk. Skotnicka 16. — Krawczyk Jan. 93-3

ZGUBIONO legitymację Józefa Zawadzki wydaną przez Sierżanta Nr 16 w Biblii. 83-k

ZGUBIONO dokumenty osobiste na nazwisko Ryszard Prejzner zamieszkały Elbląg — Płocka 6. 84-k

ZGUBIONO kartę ewakuacyjną wydaną przez Pelomocznika Komitetu Wyzwolenia Narodowego Wilno 1945 na nazwisko Rytel Irene zamieszkały Gdynia, Trzeciego Maja 25. 757

ZGUBIONO dowód tożsamości kolejowy 538786 na nazwisko Dambek Weronika. 619-k

ZGUBIONO 15-letni na Świętojańskiej torbę damską. Zwrot za wynagrodzeniem — „Centrosim” — Świętojańska 83. 746

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU — Lębork na nazwisko Nowicki Mieczysław. Unieszy, pow. Lębork. 748

ZGUBIONO teczkę (z chlebem) na drodze Orłowo-Gdynia. Znalazcę proszę o zwrot teczki. Brunon Kreft. Gdynia, Witomińska 37a. 749

ZGUBIONO książeczkę wojkową Nr 73501 — Chwieczek Jan Jed. Woj. 5013. 758

ZGUBIONO legitymację Związku Zawodowego Marynary na nazwisko Deskar Andrzej. 33-5g

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną RKU wystawioną na nazwisko Milewski Witold — Gdańsk. 78-sk

NA trasie Wrocław — Gdańsk zgubiono kartę rejestracyjną RKU, odpis metryki urodzenia, dowód osobisty wydaną w Siedlcach, oraz odcinek zameldowania w Sopocie na nazwisko Zygmunt Oleśkiński — Sopot, Rokossowskiego 5. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot pod pow. adresem za wynagrodzeniem. 624-k

WOLNE POSADY

GDANSKA Fabryka Obrabiarek zatrudni natychmiast tokarzy, frezistów, szlifierki, buchaltery. Zgłoszenia uszne lub pisemne do Wydz. Personalnego — Gdańsk, ul. Łąkowa 35 w godz. od 8 do 15. 601-k

PANIENKA dobrze się prezentująca — ze znajomością księgowości i maszynopisania, natychmiast potrzebna. Kawiarnia „Patria” — Skwer, Kościuszki Nr 20. 105-D

POSZUKUJE podręcznej — krawiectwo męskie — Zakład krawiecki — Sopot, Stalina 780. 88-S

WYCHOWAWCZYNI wykwalifikowane do półtoro-żońskiego dziecka potrzebna — Sopot, Sobieskiego 59 m. 4. 89-S

GOSPODINI na majętkę — dobra gotowanie — potrzebna. Sopot, „Czytelnik” — Rokossowskiego 21. — Zaraz. 91-S

CZŁADNIK krawiecki na duże szuki wybitnie dobra siła i uroda — potrzebni — Stanisław Nawickowski, Abrahama 91. 755

MŁODZIA buchalterkę, piszącą na maszynie, siłą pomocniczą, kasjerkę zatrudni zakład przemysłowy w Gdańsku. Oferty do „Panto” — Sopot, Plac Wolności 10 sub „Przemysłowy”. 32-3g

KOWAL potrzebny natychmiast. Warsztaty Mecha nyczne — Gdańsk, Na Piaskach 1. 201-Wr

PRZYJMIEMY od zaraz rutynowanego buchaltera — bilansista i stenotypistkę z kilkuletnią praktyką zawodową. Oferty wraz z życiorysem kierować do „Dziennika Bałtyckiego” pod Nr „625-k” 625-k

POSAD POSZUKUJĄ

HANDLOWIEC z wyższym wykształceniem zdolny organizator poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia: Wrzeszcz, Jankowa Dolina 47-B sub „Handlowiec” lub tel. 422-35. 202-Wr

DLUGOLETNI sekretarka, samodzielna korespondentka, stenotypistka ze znajomością buchalterii kasy i innych czynności biurowych pragnie zmienić posadę. Zgłoszenia kierować pod „Sektorska” Dz. Bałt. 754

N A U K A

KORRESPONDENCYJNE KURSY KSIĘGOWOŚCI. Informacje Lublin skr. pocz. 105. 28-kw

R Ó Ż N E

AI — AKUSERKA RYNG — ŚMIAŁOWSKA — Wrzeszcz, Grunwaldzka 220, III p. 229-M

AKUSERKA warszawska — długoletnia praktyka. Porody — zamowienia. Wrzeszcz, Morska 6 — 3.

ZAGINĄŁ pies owczarek ałacki. Zwrot wynagrodzić. Sopot, Bieruta 28 — Parter. 87-S

POTRZEBNY OD ZARAZ

JEDEN CHEMIK LABORANT

i jeden technik dentystyczny

Zgłoszenia z odpisami świadectw do Referatu Personalnego Fabryki „Anglas” w Gdańsku — Oliwie. 616-k

TEATRY

TEATR MIEJSKI „WYBRZEŻE” — Gdynia, — Plac Grunwaldzki:

Sroda, czwartek — godz. 19.30 — kom. muz. „Król wicencjański” w inscenizacji Twa Galia, z W. Kaluskim w roli tytułowej.

TEATR KAMERALNY — Gdynia, „Dom Marynary” — Skwer Kościuszki 12.

Czwartek, godz. 20.00 — Premiera sztuki J. Zawieskiego „Ocalenie Jakuba” w reżyserii H. Gallowej.

REPERTUAR KIN

GDYNIA — „Warszawa” — „Wieczna Ewa” — od lat 15

GDYNIA — „Atlantyk” — „Na tropie zbrodni” — od lat 16

GDYNIA — „Dom Marynarki Wojennej” — kino nieczynne

GRABÓWEK — „Fala” — „Znak Zorro” — od lat 14

CHYLONIA — „Promień” — „Skarb Tarzana” — od lat 10

OLIWA — „Polonia” — „Stelek paluska” — od lat 12

SOPOT — „Polonia” — „Belita tańcz” — od lat 15

SOPOT — „Bałtyk” — „Gospoda świąteczna” — od lat 16

WRZESZCZ — „Bajka” — „Moja siostra Ellen” — od lat 14

WRZESZCZ — „Capitol” — „Ludzie bez skrzydeł” — od lat 14

GDANSK — „Światowid” — „Triumf doktora O'Connora” — od lat 14

WEJHEROWO — „Świt” — „Wilki morskie” — od lat 10

SLUPSK — „Polonia” — „Siódma zasłona” — od lat 14

LEBORK — „Flegata” — „Biały kiel” — od lat 14

PUCK — „Mewa” — „Elwira Madigan” — od lat 18

KARTUZY — „Kaszub” — „Srebrna Flota” — od lat 14

KOSCIERZYNA — „Bałtyk” — „Synowie” — od lat 14

TCZEW — „Wisła” — „Kopciuszek” — od lat 8

STAROGARD — „Polonia” — „Mściwy Jastrząb” — od lat 14

KOSZALIN — „Polonia” — „W imię życia” — od lat 12

BIAŁOGARD — „Bałtyk” — „Wesoły sublokator” — od lat 12

SZCZECINEK — „Wolność” — „Noc grudniowa” — od lat 18

WYSTAWY

Wystawa drzeworytów japońskich w Sopocie, ul. Rokossowskiego 54. Otwarto jest do końca lutego codziennie od godz. 11—17.

BEZPŁATNA CZYTELNA CZASOPISM

czytna jest co dnia od godz. 10—19 w lokalu „Czytelnika” w Gdyni, ul. 10 Lutego 27.

ZEBRANIA I ODCZYT

Zwiznek Emerytów i Emerytek Państwowych Gdańsk-Wrzeszcz zawiadamia, że walne zebranie Zwiznika odbędzie się dnia 20 lutego g. 3 r. o godz. 18.00 we Wrzeszczu przy ul. Wajdeloty 13 na którym będzie szczegółowo omówiona sprawa aprotwizacji.

Prelekcja dr. Kaz. Mezyńskiego „O Menonitach polskich” wygłoszona zostanie w ramach zebrania Towarzystwa Literackiego im. Mickiewicza w czwartek o godz. 19.00 w sali ZNP w Sopocie, ul. Kościuszki 64.

Odczyt krajoznawczy. W piątek 20 lutego w cyklu odczytów urządzanych przez Gdański Oddział P. T. K. odbędzie się o godz. 18 w Politechnice Gdańskiej (jeden z głównych 3 pięter, sala 311) odczyt prof. Janka Kilarskiego pt. „Gdański Dwór Artusa i polskie w nim pamiątki”. Ilustrowany obrazami świetlnymi.

„Moralna odpowiedzialność twórcy” — odczyt pod tym tytułem wygłosi w czwartek o godz. 18.00 w gmachu Unieważnienia Społecznej w Gdyni (ul. 10 Lutego) M. H. Szpyrkówna.

DYŻURY APTEK

od dnia 14. 2. 1948 r. do dnia 21. 2. 1948 r. GDYNIA i ORŁOWO: Apteka dr. Jurkowskiego Skwer Kościuszki i Apteka Bałtycka — ul. Słńska.

SOPOT: Apteka pod Orłem — Rokossowskiego. OLIWA: Apteka pod Orłem — al. Armii Radz. WRZESZCZ: Apteka Bałtycka.

GDANSK: Apteka Morska — ul. Żakowa.

„SMIAŁO I SZCZERZE!”

Jeszcze w sprawie spółdzielni

Upierdnie prosimy o umieszczenie poniższego sprostowania w związku z odpowiednią Powsz. Spół. Spoż. w Oliwie na „Skarżę lokatorów”.

Stwierdzamy kategorię, że pralnia w omawianym budynku zajęty przez Spółdzielnię istniała, gdyż było do niej osobne wejście, które wraz z oknami zostało po zajęciu zamurwane i wewnętrzne urządzenie usunięte. Doprowadzenie wody jeszcze istnieje. Ojciec jednej z obecnie jeszcze zamieszkałych lokatorek na polecenie poprzedniego właściciela w okresie przedwojennym przeprowadzał prace przy urządzeniu tej pralni dla lokatorów.

Prezencje nasze odnośnie zajmowania obiektu składaliśmy na ręce administratora a nie do Spółdzielni. Pismem odwołania skła dałszy do Zarządu m. Gdańska i ob. prezydenta, w których żądaliśmy zwrotu pralni i przestrzegania przez Spółdzielnię przepisów porządkowych.

Jesteśmy gotowi zawsze nasze interesy dostosować do większości społeczeństwa i poczynić ustępstwa z naszych praw lokatorskich. Jednak w tym wypadku musimy zaprotestować, gdyż nie widzimy konieczności zakłócania nam spokoju nocnego, ponieważ sklep Spółdzielni przy ul. Grunwaldzkiej 500 w czasie rozdania materiałów włókienniczych dla kartkowiczów nie jest wcale tym rozdaniem zajęty i służy celom czysto handlowym. W interesie kartkowiczów byłoby, gdyby tę sprzedaż przeniesiono do sklepu, przez co uniknęliby jarmarkowej formy rozdania, odbywającej się na wolnym powietrzu (bez względu na pogodę) na przystanku.

Sprawa niszczenia plotów. Jeden z nas skierował sprawę do Sądu Grodzkiego, by dochodzić przymusowego naprawienia szkody.

LISTY DO DZIAŁU „SMIAŁO I SZCZERZE” NALEŻY KIEROWAĆ POD ADRESEM REDAKCJI „DZIENNIKA BAŁTYCKIEGO”, GDYNIA, MŚCIVOJA 9.

SPORT

Udany występ pięściarzy Gedanii w Radomiu

Zespół bokserki Gedanii bawił w Radomiu, gdzie rozegrał spotkanie z miejscowym Radomiakiem. Gedanianie startowali w osłabionym składzie bez Dąbkowskiego i Musiała, uzyskując z groźnym przeciwnikiem wynik 6:10. Sensacja spotkania była doskonała postawą Kudlaka z renowanym Sieradzanem. Kudlak technicznie przeważał nad przeciwnikiem i przez dwa starcia miał przewagę. W trzecim Sieradzan przypuścił atak, ale większość cio-

Wyniki pięściarskie klasy B Wybrzeża

O mistrzostwo klasy B Okręgu Gdańskiego rozegranych zostało 6 spotkań. Obok meczów, które podawaliśmy (Czyn — Wisła i Gryf — Portowiec) rozegrane zostały jeszcze niżej podane zawody:

W Gdyni w hali Dworca Morskiego młoda drużyna „Marynarza” pokonała rezerwę „Milicyjnego” w stosunku 10:6. Wynik ten prawdopodobnie będzie zmieniony na 8:8 ze względu na udział w „Marynarzu” niezgłoszonego zawodnika.

W Nowym Porcie miejscowa „Mewa” rozegrała spotkanie z rezerwą „Gedanii”, zakończone wynikiem nierozstrzygniętym 8:8.

W Sopocie miejscowy zespół „IKS” zmierzył się z „Stoczniowcem” Gdańsk, zwyciężając w stosunku 10:6.

W Tczewie „Unia” rozegrała spotkanie z „Lechią” Gdańsk. Mecz zakończył się zwycięstwem gości 10:6.

Wstrzymujemy się od podania tabeli z klasyfikacją zespołów w poszczególne grupy, ze względu na niezakończoną jeszcze weryfikację meczów przez Wydział Sportowy Gdańskiego O. Z. B.

Istnieje prawdopodobieństwo, że niektóre wyniki ulegną zmianie ze względu na udział niezgłoszonych zawodników.

Wiadomości z kraju

Śląsk pokonał Poznań w boksie 10:6. Juniorzy Śląska i Poznań rozegrali spotkanie zakończone wynikiem remisowym 8:8. Pięściarze Lublina wygrali z Rzeszowem 9:7. W Łodzi miejscowe Zjednoczenie pokonało toruński Gryf 14:2 (Gryf wystąpił bez Gumowskiego). Reprezentacja pięściarska Olsztyna wygrała z Białymostkiem 11:5. Pływacy Poznań pokonali reprezentację Warszawy 92:65. Koszykarze Warty (Poznań) pokonali w stolicy niespodziewanie AZS (Warszawa) 49:40. Druga drużyna poznańska KKS wygrała z Wisłą w Krakowie 53:37.

KS „Czyn”

zawadamia wszystkich swych członków i sympatyków, że w środę dn. 18 lutego 1948 r. o godz. 18 odbędzie się walne zebranie Klubu, na którym nastąpi wybór nowego zarządu.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

dy. Koszta sądowe (początkowo 500 zł za liczkę) zmusiły go do zrezygnowania z tego kroku, gdyż nie jest w stanie ich wydać bez uszczerbku dla siebie. Stwarza to samowolę, wobec której jesteśmy bezsilni. Ploty nasze nadal są jeszcze nie naprawione.

10 podpisów lokatorów

W sprawie żarówek

Czytałem w „Życiu Radomskim”, że Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Radomiu przy ul. Żeromskiego wymienia 3 zepsute żarówki na jedną dobrą. Chciałbym się zapytać, czy na Wybrzeżu zajmuje się tym jakaś instytucja, a jeśli nie, to dlaczego? Jeżeli można przepalone żarówki zużytkować w fabryce, to należało by zająć się ich zbiór ką. W każdym gospodarstwie domowym można znaleźć kilka zepsutych żarówek. Wykorzystanie ich jest wskazane. Żarówki są dziś tak drogie, że nie stać nas na kupowanie ich po kilkaset złotych, a w drodze zamiany, sytuacja poprawiłaby się w każdym domu.

Pracownik budowlany

Dlaczego 2 kina są nieczynne?

Dużo się mówi i pisze o małej ilości kin w Gdyni, o kilometrowych ogonkach, ale mało się robi, żeby ten stan rzeczy zlikwidować. Jak wiadomo, Gdynia miała przed wojną w śródmieściu 5 kin: Gwiazda (Warszawa), Lido (Atlantyk), Morskie Oko (zniszczone), Polonia (Dom Marynarza) i Bajka (dziś biura Viator). Na 4 ocalałe kina praw dziwie czynne są tylko 2, które przejął Film Polski: Warszawa i Atlantyk. Sala kinoteatru Dom Marynarza nie została należycie wykorzystana ani jako teatr, ani jako kino. Dlaczego Film Polski nie przejmie sali Do-

mu Marynarza, która przy dzisiejszym braku kin stoi bezczynnie i nie jest wykorzystana ani kulturalnie ani finansowo? Tak samo niezrozumiałe jest nieprzejęcie sali byłego kina Bajka przez Film Polski i dopuszczenie do założenia tam biura. Przez uruchomienie na stałe 2 kin, ogonki przy Warszawskiej i Atlantyku na pewno znikną, a myśl o pójściu do kina nie będzie nas wtedy przerażała.

Niezależnie od tego Film Polski powinien wybudować w Gdyni duże kino na około 1000 osób. Inwestycja ta na pewno by się zamortyzowała.

Marian K.

W INNYCH LISTACH

Emeryt państwowy ubolewa nad pozbawieniem emerytów kartek aprowizacyjnych. Przy zaopatrzeniu miesięcznym, wynoszącym 2325 zł bez kart aprowizacyjnych, emeryt nie jest w stanie utrzymać siebie i żony.

Ferdynand R. skarży się na opóźnianie przez Pocztę doręczania przesyłek pocztowych i telegraficznych, które mimo specjalnie wysokich opłat częstokroć wędrują w tempie wolniejszym, niż przesyłki zwykłe.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Antosiewicz Maria, Wejherowo. W tej sprawie musi się Pani zgłosić w godzinach przedpołudniowych nie do Akademii Lekarskiej, lecz do Państwowego Instytutu Higieny Psychicznej we Wrzeszczu ul. Lipowa 27. Artykułu powtórzyć nie możemy.

Pod światło

Czary

Podobno w dawnych, zamierzczłych czasach wszelkie diwy i czary były na porządku dziennym. W takim średnio-wiecznym miasteczku, dzięki temu, że jeszcze nie było kina, ludność nie potrzebowała stać w ogonku do kasy i wolne chwile poświęcała na inne nie mniej emocjonujące rozrywki, jak polowanie na niedźwiedzie lub nabijanie bliźniego na pal. Dziś, jeżeli ktoś kogoś chce nabić, to nawiąże w butelkę, a gdy w do datku szuka silnych wrażeń, to po prostu wsiada (o ile oczywiście zdoła wsiąść) do trolleybusu koło godziny trzeciej i jedzie sobie do Sopotu. Niesamowite sceny, które dzieją się wewnątrz wozu są nieraz tak wspaniałe, że średnio-wieczne plawienie czarownic wydaje się dziecinna igraszka.

Ale nie chodzi tu wcale o trolleybusy, ani też o charakterystyczne scenki w rodzaju: „albo puść pan moją rękę, albo nadepnę panu moccie na odcisk”. Chodzi po prostu o czary i diwy, które, jak się rzekło, drzewiej były na porządku dziennym, a których dziś rzekomo nie ma. Bujda na resorach! Są i czary i czarownicy! Jasne, że nie co dzień, ale też i dawniej tylko niektóre noce obfitowały w dziwne zjawiska.

U nas, np., okres takich zjawisk wypada akurat w dni beznamięsne. Każdy z nas może się o tym przekonać, a nawet sądzić, że się już przekonał. I to nie jeden raz.

W jeden taki właśnie beznamięsny dzień zachodził do restauracji i, czując miły zapachek rumsztyku (z cebulką), zdążył sobie sprawę, że dałby wiele, aby coś takiego właśnie przegryźć. I w takim wypadku rzeczywiście trzeba dać wiele i to nawet więcej, niż co dzień, aby znajomy kelner, spojrzawszy ukosem na zleżka zmrużone twe lewe oko, zrozumiał, iż pragniesz być świad-

klem jego nie tyle może zrzecznej ile smakowitej sztuki*).

Rezultat tych prostych zabiegów jest zawsze niezawodny. Byle kurczę pieczone zmienia się na twym talerzu w pieczeń wołową przybierając dla niepoznaki postać dorsza udającego greka, czyli po prostu dorsza po grecku. Człowieko wi serce rośnie z uciechy, a wraz ze wzrostem serca, w stosunku wprost proporcjonalnym, rośnie i rachunek, z czego jeszcze żaden kelner nie był niezadowolony. Wtajemniczeni twierdzą, że system ten wywodzi się ze znanego dzieła p. t. „Stoliczku nakryj się”.

Niemniej tajemnicze sceny odbywają się w dzień beznamięsny we wszystkich prawie sklepach spożywczych. Klienci, prawdopodobnie dla uczczenia tego dnia, zwracają się do obsługi sklepowej szepcąc, czasem jedynie głośno wyrażając chęć nabycia zwykłego sera. Ale w tych dniach nawet zwykły ser też jest niezwykły. Kiedy zawiąza się go w papier i kładzie na szalce wagi, z błyskawiczną szybkością zachodzą w nim takie zmiany, które na pewno nie śniły się filozofom. Białko zmienia się w tkaninę mięsna, przyoblekając się w kształty najzwyklejszej w świecie wędliny. Podobno właśnie dlatego niektórzy kupcy utrzymują, że dni beznamięsne należą do najbardziej czarownych.

Ostatnim dziwnym zjawiskiem tych dni jest to, że organa kontrolne bardzo rzadko odwiedzają miejsca, w których zazwyczaj odbywają się te czary. A wizyty takie przydałyby się prawdopodobnie we wszystkich sklepach spożywczych, za wyjątkiem oczywiście tego, w którym ja kupuję.

Bo ostatecznie jak wszyscy mogą, to dlaczego ja nie? (bis)

* „Sztuka”, albo „Sztukamię” — p. podręcznik dla Wyższej Szkoły Gotowania na Gdzie — Wydawnictwo Jeroszów.

Reklama dźwięni handlu!

Podwójna gra POWIEŚĆ SZPIEGOWSKA

Serży Sumosza Gzowski

Leon jakimś cudem nie został dotąd przejechany — gdy jak lunatyk przechodził ulicę.

Dobrodusznym Szwedzi spoglądali nań z uśmiechem. Samochody omijały go, a szoferzy kiwali głowami...

Kungsgatan. — Główna ulica Sztokholmu. Kryształowe szyby wystaw odbijają seledyn przedwiecznego nieba. Gdzie niedługo zabłyśły pierwsze światła.

Jodłowski oprzytomniał nagle — rozmarzenie minęło. Stał jak wryty — szukał Klaretty. Przetarł oczy.

Klaretta znikła.

Rozejrzał się. Nie było jej nigdzie.

— Czyżby halucynacja?

Dotknął ręką czoła. Westchnął.

Ostre mroźne powietrze otrzeźwiło go od razu.

...Kungsgatan — bogate sklepy, ośniewające reklamy. Spokojny nurt ulicy.

Nic tu nie ma podniecającego — nic, co by chwyciło za serce. — Nic z walki. Uregulowane koryto, którym niemrawo pelża ślamazarnie życie.

Oto ludzie zamożni — może nawet na swój sposób szczęśliwi.

Dosyt maluje się na twarzach i nuda.

Jodłowski spogląda na ten tłum Szwedów i od-czuwa przedziwne osamotnienie.

Zawraca.

Idzie wolno zapatrzoną przed siebie. Stara się zebrać rozproszone myśli. Później spogląda wstecz.

— Tak — to był sen o Klaretcie — myśli i patrzy w jasne jeszcze niebo.

Mroź szczypie twarz — wiatru ani na lekarstwo.

Nagle — zdumiony otwiera szeroko oczy.

Klaretta jak żywa idzie mu na spotkanie. Znów ona — to samo brązowe futerko, pył złotych włosów u skroni. Jest odwrócona — nie widzi — zaraz go minie.

Leon zatrzymał się. Sekundy mijają. Nie dowierza swym oczom. Nie chce już się ludzi — wie, że drogi obraz zaraz zniknie...

Ale w tej właśnie chwili spostrzegła go. Skrzyżowały się spojrzenia. Zatrzymała się o krok. Na zarumienionej twarzy odmalowało się bezgraniczne zdumienie.

...Bokami płynął ludzki nurt. Otoczeni nim — stali naprzeciw siebie oniemieli. Oczy wyrażały wszystkie uczucia. Serca zamarły z nadmiaru wrażeń.

Klaretta wyciągnęła rękę takim gestem, jak gdyby chciała odenać od siebie zmorę przeszłości.

Ujął jej dłoń i przycisnął do ust.

— Leo... — posłyszał.

Głos był zmieniony, cichy, obcy.

Zeszli na brzeg chodnika. Stali tuż przy sobie. Jodłowski nie wypuszczał ręki Klaretty.

— Leo! — powtórzyła głośniej.

Spróbował się uśmiechnąć.

— Chodźmy — powiedział.

Wziął ją pod ramię i mocno przycisnął do siebie. Ruszyli wolno. Oparła się o niego, nie mogąc oczu oderwać od twarzy Leona.

Po chwili szepnęła:

— Pamiętaj — Danzig? — W Gdańsku, przed wojną... — ostatni raz! Myślałam, że już nigdy cię nie zobaczę.

...Kungsgatan. Wśród mrowia obcych — oni. Odnaleźli się oto w Sztokholmie. Naprowadził ich na

siebie przypadek. Nowy uśmiech losu — a może po prostu nowa drwina przeznaczenia? Los lubi igrzać z ludźmi.

Oto jest grudzień 1940 roku. Myśli biegną wstecz, a wspomnienia jak rakiety rozświetlają mroki przeszłości.

Każde z nich — Leon i Klaretta — spoglądając poza siebie, widzą przebytą drogę — film minionego życia.

Obrazy są ostre — wyraziste. Nic nie może pozostać w ukryciu. Reflektor wspomnień sięga w głąb przeszłości. Wszystko to, co było przed laty — było zaledwie wczoraj.

Po wstrząsie wywołanym spotkaniem następuje uspokojenie, powrót do równowagi. Serca nabierają właściwego rytmu — oddechy są równe. Głosy, dźwięczna naturalnie. Uśmiechy rozjaśniają twarze.

— Mieszkaś w Sztokholmie? — zapytała nagle Klaretta.

— Tak, kochanie. Zdumiewająca przygoda...

— Przygoda? — w głosie brzmi wyrzut.

— Wspaniała przygoda, Klaretto! — śmieje się Jodłowski.

Kobieta zasępiła się. Cień przemknął się po jej twarzy.

Leon patrzy na nią.

— Ty się nic nie zmieniłaś, Klaretto — mówi z zachwytem i podziwem. Warszawa — Berlin — Gdańsk. — A dziś Sztokholm — stolica północy. A ty wciąż jesteś ta sama — młoda i urocza.

Klaretta się uśmiecha.

— Nie lubię pochlebstw, Leo — po co te komplementy?

Zamilkł urażony.

— Gdzie mieszkasz? — powtórzyła.

— W Staden. W pobliżu parlamentu. Ładnie tam. Spokojna dzielnica...

— Wiem... — przerwała. Ale diablo musi być tam nudno.

— Tak, atmosfera jest inna... niż, powiedzmy, w centrum stolicy Trzeciej Rzeszy...

— Pamiętasz jeszcze Berlin?

Jodłowski skinął głową.

— Rozdział życia głęboko wryty w mój sercu. Warszawa i Berlin. Później nastąpił mrok.

— Leo, nie chce mi się wierzyć, że oto jesteśmy, znów razem! — wykrzyknęła w nagłym porwywie radości.

Pocałowali się — raz i drugi.

— Klaretto, po raz pierwszy od lat jest mi radośnie na duszy — przyznał się Jodłowski.

— Mnie też, Leo. Dziś — koniec letargu. Życie nabierze teraz wartości.

— I smaku, Klaretto!

Do Staden pojechali taksówką.

— Nie jesteś głodna, Klaretto?

— Nie, kochanie. Ale gorącej herbaty napiłabym się.

Jodłowski zadzwonił.

Zjawiła się tłusta i rumiana Greta, córka Johansenów.

Klaretta chodząc tymczasem po mieszkaniu i przyglądała się szczegółom umeblowania. Gdy Greta odezła, zapytała Leona:

— Sam tu mieszkasz?

(Ciąg dalszy jutro)